Ner 117. Kraków, 24 Maja — Niedziela Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą	w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„	do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biόro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 23 maja.

Car opuścił Londyn, dokąd był się udał dla odwiedzenia córki, jak głosiły wszelkie urzędowe zapewnienia, obawiające się jak najbardziej, aby nie przypuszczano, że rządy zajmują się sprawami politycznemi, i że osobisty wpływ monarchów na kierunek tej polityki jeszcze coś znaczy. Tymczasem nie tylko w Rosyi samowładnej, ale jak doświadczenie uczy we wszystkich państwach parlamentarnych, na kierunek polityki zewnętrznej wola monarchów ma zawsze przeważne znaczenie, i formy parlamentarne nie przeszkadzają wcale swobodnym postanowieniom głów koronowanych. Parlamenty nie zażegnały jeszcze żadnej wojny, nie stanowią tamy w zawieraniu przymierzy, i nawet nie znają stosunków zewnętrznych, ponieważ wskazówki udzielane przez ministrów spraw zagranicznych trzymają się w ogólnikach, zachowując tajemnicę o każdej ważniejszej kwestyi.

Słyszeliśmy też zaprzeczenia politycznego charakteru zjazdów w Berlinie i Petersburgu, uderzano nawet na nas gdyśmy w podróży Cesarza Franciszka Józefa do Petersburga chcieli widzieć dążność do przywrócenia zachwianej równowagi europejskiej; gdy tymczasem dzienniki angielskie z powodu teraźniejszego pobytu Cara w Londynie nie przestają pisać o tej samej dążności. Nic to dziwnego. Anglia mniej od innych mocarstw europejskich narażoną jest na uleganie przewadze jakiegokolwiek państwa kontynentalnego i zachowuje pewną swobodę słowa, pewną niezależność w swej polityce. To też Anglicy nie wahają się wypowiedzieć tego, co może być dla przewagi pruskiej nie koniecznie pożądane; kiedy na kontynencie i nawet u nas, zaprzeczać muszą usiłowaniom mającym na celu przywrócenie chociażby częściowe równowagi europejskiej, gdyż idzie zawsze o nienarażenie się Prusom.

Rzeczywiście, po wojnie francuskiej pozostał w Europie niby duumwirat dwóch mocarstw, który zagrażał stanowczo pokojowi nie mając w niczem przeciwwagi. Wszystkie inne państwa były nader słabe wobec nacisku polityki niemieckiej i zgody pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Pierwszym też krokiem do przywrócenia zachwianej równowagi musiało być zbliżenie Austryi do Rosyi, wprowadzenie trzeciego czynnika do międzynarodowej polityki państw europejskich. Nie była jednak pora na odnowienie świętego przymierza; trzy mocarstwa zbliżające się do siebie dzisiaj, nie były ani tak zgodne w celach, ani tak solidarne w pojmowaniu interesów europejskich, aby mogły wzbudzać zaufanie do trwałości stosunków. Jeżeli zbliżenie się trzech mocarstw dawało niejaką rękojmię pokoju na wschodzie Europy, to zachód, mianowicie świat romański, zostawał zawsze pod wpływem niemieckim.

Podróż też Cara do Londynu, podobnie jak małżeństwo jego córki z Ks. Edymburskim, miały na celu wciągnięcie Anglii, jako czwartego równorzędnego mocarstwa do spraw polityki europejskiej. Dziś jeszcze trudno przewidzieć następstw tego faktu, wprowadza on jednak napowrót zachód do ogólnej polityki, a zważywszy jeszcze na niedawno zaszłą zmianę w gabinecie londyńskim, spodziewać się trzeba, że przyniesie ze sobą pewne obniżenie nacisku Niemiec na romańskie ludy, niejakie podniesienie znaczenia Francyi. Równowaga Europy nie będzie przez to przywróconą, ale w każdym razie powinna zyskać nowy głos, który jakkolwiek zawsze nader umiarkowany, i mało wykazujący energii do działania, to przecież pochodzić będzie od mocarstwa całkiem niezawisłego i z tego powodu powinien posiadać pewną wagę w związku z innemi państwami, od których zawisł w tej chwili los Europy.

Gdyby stosunki francuskie były więcej skonsolidowane, gdyby położenie tego kraju nie przedstawiało tak wielkiego chaosu, byłaby może dla Francyi również stosowna chwila wejść do owego areopagu wielkich mocarstw. Wrócilibyśmy w takim razie do owej pentarchyi stworzonej kongresem wiedeńskim, która przez długi czas utrzymywała Europę w pokoju. Niedaremnie też Prusy pracować miały nad utrzymaniem we Francyi rozterek, jak to mniema dyplomacya angielska, nie bez powodu też Bismark miał dawać Arnimowi instrukcye w tym duchu. Dopóki bowiem Francya nie zaprowadzi wewnętrznego ładu, dopóki rząd jej nie będzie opierał się na silnych podstawach, a głos nie będzie miał znaczenia w dyplomatycznych stosunkach; dopóty równowaga Europy nie da się utrwalić i przewaga Prus na zachodzie nie przestanie wywierać stanowczego wpływu.

Jakkolwiek zatem podróż Cara do Londynu nie da się jeszcze w skutkach obliczyć, a z pewnością nie miała na celu ani przymierza, ani formalnych układów, w czem zupełnie zgadzamy się z zapewnieniami urzędowemi, to przecież w położeniu ogólnem Europy można wyczytać istotną przyczynę, tak niezwykłej czułości rodzicielskiej. Chodzi tu o postawienie pewnej przeciwwagi potędze pruskiej, a to przez zbliżenie do siebie różnych mocarstw, któreby z własnego interesu pragnęły przywrócić równowagę zachwianą przez poniżenie Francyi. Tak samo zatem jak podróż Cesarza austryackiego do Petersburga tłómaczyliśmy sobie w duchu pokojowym, podobnie odwiedziny londyńskie zdają nam się również przedstawiać ten pokojowy charakter. Spodziewamy się zaś po nich, że będą jednym krokiem dalej na drodze polityki, która przywróci wpływ zachodowi przy rozstrzyganiu wielkich spraw europejskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 22 maja.

(*R*) Już wczoraj nadmieniłem o toaście p. Giskry, który pił zdrowie „wspólnej ojczyzny dualistycznej“. Nowe to chrzestne imię, jakie otrzymała stara Austrya, przypada bardzo do smaku niektórym dziennikom tutejszym. Przywykłe to chwalić, to ganić Węgrów, w miarę potrzeby politycznej, dziś są pełne rozczulenia z powodu uczty wspólnej obu delegacyj w Peszcie, uczty zbratania się, *Bruderfest*. Naturalnie dostają się także sute pochwały instytucyi delegacyj wspólnych. Co do ostatnich nie brak atoli głosów trzeźwo patrzących, mieniących delegacye czystą Izbą rachunkową z podwójną buchalteryą i z jednem conto. Co się zaś tyczy uczty zbratania się, dziwić się tylko należy, że uczta ta nastąpiła dopiero teraz, gdy delegacye zbierają się po raz ósmy. Dopiero trzeba było aż takiej nędzy obopólnej, aby zbliżyć do siebie braci dualizmu. Piękne mi to braterstwo — woła dziś *Morgenpost* — sprowadzone przez trzechkrotne niepomyślne żniwa a które zapewne potrwa aż do lepszych zbiorów.

Lecz interes polityczny wzmocnił chwilowo węzły braterstwa między Przed- a Zalitawią, a interesowi politycznemu Niemcy wiedeńscy i zagraniczni poświęcają nawet pobratymców Sasów w Siedmiogrodzie, opierających się usilnie błogosławieństwom cywilizacyi madiarskiej. Gdyby to w Galicyi w ten sposób obchodzono się z jakimś szczepem narodowym i to niemieckim! *Idem per idem non est idem.* Węgrzy mają siłę i władzę, więc nie brakuje im pomocy prasy. Z wyjątkiem *Breslauer Ztg*, która dziś wylicza i wyrzuca Węgrom grzechy ich względem Sasów, cała prawie prasa niemiecka stanęła w obronie rządu węgierskiego przeciw roszczeniom Sasów siedmiogrodzkich, posądzając ostatnich o zamiłowanie w naleciałościach przestarzałych, resztkach ustawodawstwa średniowiecznego. P. Falk, redaktor *Pester Lloyda*, członek delegacyj interpelował hr. Audrassego, czy mu wiadomo, że prasa niemiecka broni tak zacięcie Sasów przeciw rządowi węgierskiemu, a zaledwie interpelacya przebrzmiała, prasa niemiecka zaczyna wojować przeciw własnym swym argumentom poprzednim. Na to trzeba szczęścia, które atoli zazwyczaj towarzyszy sile i potędze.

Mimo zaprzeczań wiadomość o zamianowaniu p. Werthera, znanego dyplomaty niemieckiego, posłem niemieckim w Stambule, ma być prawdziwą. Słynna jego nota o koronacyi w Peszcie, w której nazwał Węgry gmachem z kart zbudowanym, pozostała wszystkim w pamięci. Niemoże zatem p. Werther być osobą sympatyczną dla Węgrów. Rozumie się samo przez się, że Cesarz niemiecki lub ks. Bismark, mianując swoich posłów lub ambasadorów, niepotrzebuje oglądać się na Węgrów. Z innego powodu zatem wspominam o tej reminiscencyi historycznej. Baron Werther spotyka się w Stambule z hr. Zichym, który wysłany został tam po konferencyi lub w skutek niej i zjazdu w Petersburgu. Hr. Ludolf ztamtąd odwołanym został, lecz dotąd nie słychać nic o odwołaniu p. Ignatiewa, posła rosyjskiego, a mówiono pierwotnie, że nietylko Austrya, ale i Rosya zmieni swego ambasadora w Konstantynopolu. Ciekawa rzecz, jaką satysfakcyę sprawi teraz w Peszcie zamianowanie p. Werthera posłem niemieckim w Stambule.

Dzienniki dzisiejsze bardzo niepochlebnie wyrażają się o wczorajszym *Striku* urządzonym przez ks. Adama Sapiehę i jego adherentów podczas obrad zebrania jeneralnego kolei Karola Ludwika. Akcyonaryusze wołali: „*Sie spielen Reichsrath!*“ — gdy kilku akcyonaryuszów na czele z ks. Adamem Sapiehą opuściło salę, uważając się za pokrzywdzoną mniejszość.

Berlin 20 maja.

(*A*) Wątpliwość pod względem zamknięcia sejmu, rozstrzygnięto w sposób najbardziéj odpowiedni życzeniu posłów. Jutro bowiem ma się odbyć ostatnie posiedzenie tegorocznéj letniéj kadencyi, którą minister skarbu Camphausen zamknie w imieniu Cesarza. Tymczasem wśród spraw ściśle lokalnych, handlowych lub administracyjnych, jedno przynajmniéj posiedzenie sejmu zwróciło się na pole szerszego interesu, skutkiem interpelacyi posłów X. Respądka i p. Mallinckrodta. Pierwszy pytał rządu o wytłómaczenie lub w danym razie odwrotny nakaz w sprawie parafii Parchanie w Poznańskiem, którą po śmierci proboszcza objął landrat w posiadanie i w ten sposób przywłaszczył sobie kolatorskie prawa. Postępowanie to jest wręcz sprzecznem z konstytucyą, gwarantującą kościołowi wolność urządzania swych spraw majątkowych, a w tym przypadku razi ono tem więcéj, że pokrywa absolutyzm policyjny maską ustawodawczą. Interpelant miał korzystną sposobność przedstawienia nadużyć policyjnych we właściwem świetle, czego uczynić nie omieszkał. Przytoczył prawne zasady etyki Hobbesa, którą rząd zdaje się stosować w praktyce, przyjąwszy za axiomat, iż wszelki nakaz państwa, chociażby sprzeciwiał się religii, już tem samem należy uznawać za dobry, sprawiedliwy i rozsądny, jak nawzajem każda rzecz wzbroniona jest złą, fałszywą i nie mądrą. Daléj scharakteryzował stanowisko Polaków gotowych pod każdym systemem rządu poświęcić wszystko dla wiary i równocześnie gnębionéj narodowości, a choć odnośne ustępy spowodowały prezydującego do zarzutów, iż mówca odstępuje od rzeczy, nie podobna pominąć zasługi jaką tenże położył w wyświeceniu solidarności polskich interesów narodowych z religijnemi, których złączenie jest właściwą solą w oczach germanizatorów. Był to nowy dowód, iż dążności liberalne, mające na celu rozdwojenie pod tym względem, nie znajdują w Wielkopolsce odpowiedniego pola działania. Jak każda interpelacya postawiona przez któregokolwiek z członków koła polskiego, tak i ta nie odniosła żadnego skutku, gdyż minister wyznań znalazł odpowiedni paragraf w pruskich ustawach, którym się mógł zasłonić. Przytoczył artykuł dozwalający landratom zajmować probostwa, których patronem jest rząd, jak właśnie w tym przypadku, i starał się usprawiedliwić postępowanie komisarza obwodowego obawą, aby opróżnionego miejsca nie powierzono jakiemu duchownemu, nie troszczącemu się o ustawy antikościelne. Że już po emanacyi pruskiego *landrechtu* konstytucya uregulowała kościelne prawa majątkowe, o tem zdawał się Dr Falk zapomnieć, a poparcie polskiéj interpelacyi przez p. Windhorsta, który właśnie na ten punkt kładł przycisk, pozostało nawet bez odpowiedzi. Mówca ten zauważył także, iż jakiekolwiek jest zapatrywanie ministra pod względem zakwestyonowanéj sprawy, w każdym razie spotyka rząd zarzut, iż pomimo protestu, kazał jednostronnie zająć majątek kościelny, nie udając się poprzednio do sądów, czegoby nikt prywatny zrobić nie śmiał. Zakończył zaś słowami, że nadszedł czas aby raz wreszcie Izba jednostronnym i samowolnym środkom administracyjnym położyła koniec, odsyłając na drogę sądową. Druga interpelacya postawiona przez Mallinckrodta, tyczyła się proboszcza w Niederbergu nad Renem, który za niewydanie rządowi ksiąg kościelnych, nieustannie, jest więzionym. Minister wyznań nie omieszkał wprawdzie i tym razem wykazać prawo państwa do własności kościelnéj, obiecał jednak rychłe wypuszczenie uwięzionego kapłana na wolność. Uderzającem było w téj sprawie wystąpienie p. Laskera, który pomimo swego stanowiska liberalno-narodowego, skrytykował nadzwyczaj ostro samowolę policyjną, nie zgadzającą się z pojęciem prawnem państwa i żądał, aby rząd zmusił landrata do innego postępowania. Jest to pierwszy przypadek, w którym poseł liberalny ośmiela się nie podzielać zapatrywań rządu w polityce kościelnéj i nie wiadomo, czy przypisać to należy nowemu zamiarowi liberałów powodowania się odtąd sprawiedliwością, czy też osobistym pobudkom skłaniającym mówcę do oznak prawości charakteru, czem się chełpić lubi.

W sprawie kłótni między Laskerem a książętami Putbuskim i Bironem Kurlandzkim o koléj północną, nastąpiło wprawdzie zawieszenie broni, ale nie pokój, gdyż jak łatwo przewidzieć, ostatnia mowa p. Laskera nie zakończy sprawy. Ks. Putbuski w liście, który na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów został odczytanym, zapowiada, iż ogłosi drukiem sprawozdanie zarządu kolei północnéj i odeprze w ten sposób czynione mu zarzuty, poczem zażąda ustanowienia publicznego sądu honorowego. Obecnie, gdy sprawa ta nie jest jeszcze wyświeconą, dzieli się opinia publiczna na dwa obozy, jeden sympatyzuje z p. Laskerem, drugi przychylny jest jego przeciwnikom. Podział ten nie opiera się na pojęciu prawa i słuszności, ale na interesie chwilowym. Obóz pierwszy nie składa się głównie z współwyznawców p. Laskera, żydów, gdy do drugiego nie zapisuje się partya konserwatywna z *Gaz. Krzyżową* na czele. Rzecz ta występuje w nieco odmiennem świetle a berliński *Börsenblatt* najbardziéj przez żydów czytany, umieścił następujący ustęp w swym felietonie niedzielnym, na oburzenie i zgrozę organów liberalizmu: „Zaprzeczyć się nie da, że p. Lasker nadzwyczaj zręcznie i odważnie okazuje chęć oczyszczenia krwi Semickiéj od zarzutu odziedziczonéj chciwości i wrodzonego ducha szacherki, stawiając z jednéj strony nieustannie siebie, jako nieposzlakowanego anioła światła, z drugiéj zaś kując ciężkie oskarżenia przeciw ludziom nie należącym do ludu wybranego. Odmówić mu nie można talentu, jaki okazał na téj drodze, ale pewnem jest, że wymowny ten poseł nadzwyczaj mało osiągnie, gdy się okaże, iż nerwy jego słabsze od języka i że z odwagą czerni innych, choć gotowość do postawienia dowodów, nie postępuje równym krokiem. Dziś cieszy się cały Izrael, że Dawid-Lasker jednym rzutem zabił dwóch Goliatów, dwóch książąt Filistyńskich. Jednak taniec zwycięzcy około arki przymierza napotka prawodopodobnie przeszkodę.“

Ks. Bismark odjedzie do Varzinu dopiero w sobotę, z powodu narad i spraw dyplomatycznych, które wyjazd jego wstrzymały. Prawdopodobnie należy do nich mianowanie bar. Werthera byłego posła pruskiego w Paryżu posłem w Konstantynopolu, o czem donosi dzisiejsza *Kreuz. Ztg*.

Najwyższem postanowieniem z 6 b. m. sankcyonował N. Pan uchwalony na ostatniej sesyi galicyjskiego sejmu projekt ustawy, którym nadane zostaje prawo do poboru myta mostowego a względnie przewozowego: obszarom dworskim, w Glinnej w powiecie Brzeżańskim, w Pniowie w powiecie Tarnobrzeskim, w Busku w powiecie Kamioneckim, w Wysocku w powiecie Jarosławskim, w Lisowicach w powiecie Zaleszczyckim, w Bobrownikach w powiecie Tarnowskim, w Tomicach w powiecie Wadowickim, w Przeciszowie w tym samym powiecie, w Sufczynie w powiecie Bireckim, w Kutkorzu w powiecie Złoczowskim, w Bóbrce w powiecie Chrzanowskim, dalej gminom: Święcany, w powiecie Jasielskim, Śniatyn, Bukaczowce w powiecie Rohatyńskim wraz z tamtejszym obszarem dworskim, Sokołów wraz z obszarem dworskim.

NPan postanowieniem z dnia 29 stycznia r. b. zezwolił na rozwiązanie krajowych komisyj wystawowych i uwolnił prezydentów, wiceprezydentów i członków tychże komisyj od pełnienia powierzonych im funkcyj.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktowi sądu obw. w Rzeszowie Ludwikowi Turnauowi przesiedlić się na własną jego prośbę w tym sa-

Część literacko-artystyczna.

O wprowadzeniu języka rosyjskiego do kościoła katolickiego.

(De la lanque russe dans le culte catholique par le P. Martinov, de la Compagnie de Jésus. — Lyon 1874.)

Minęła już epoka panowania broszury politycznej, która długo była dzielnem narzędziem dyplomacyi przygotowującej opinię publiczną do swych planów, lub usiłującej zbić ją z tropu, a niekiedy bywała także środkiem odwołania się słabych i pokrzywdzonych do trybunału opinii publicznej w imię sprawiedliwości, prawa międzynarodowego, porządku lub wolności przeciw gwałtom i bezprawiom. Z upadkiem potęgi francuskiej pokrzywdzeni, prześladowani nie mają już nawet tej pociechy i ulgi, jaką przynosi skarga choćby bezskuteczna, ale mogąca liczyć na resztki zmysłu moralnego współczującego niedolę. Coraz też rzadsze broszury z protestem przeciw przemocy, chociaż gwałty coraz częstsze, niebezpieczeństwa coraz bliższe, coraz liczniejsze bezprawia — dyplomacya zaś rzadko już używa broszury dla wyjawienia swych planów, częściej broszura polityczna jest już tylko rekryminacyą przeszłości, lub wyjawieniem zakulisowych knowań gabinetowych.

Lecz o ile broszura polityczna ustępuje z placu, dotrwała na nim jeszcze broszura w materyach religijnych. Nie jest to zaś wyłącznie skutkiem przeniesienia się walki na pole kościelne, ile raczej świadczy, że gdy już nie ma trybunału opinii europejskiej dla krzywd i bezprawia politycznej natury, o tyle ten trybunał jeszcze istnieje dla spraw religijnych. Tak jest, daremnieby się było dziś skarżyć przed liberałami wschodu czy zachodu na system exterminacyi narodowej, na ucisk, despotyzm i walkę ras, wszak to według dzisiejszej doktryny liberalizmu jest rzeczą uprawnioną i naturalną, że silniejszy gnębi słabszego, wszak to zupełnie zgodne z teoryą walki o byt. Natomiast zaś opinia katolicka niezmieniła się w niczem, wprawdzie nienabrała siły i wpływu, doprowadzona do materyalnej niemocy i nie ma dziś rządu, coby zechciał ująć się choćby jednem słowem za ofiarami najokrutniejszego prześladowania religijnego — lecz jest natomiast niezmienny trybunał do którego dochodzą wszystkie skargi i każdy gwałt przezeń bywa jawnie potępiony, trybunał Stolicy Sw. i jest opinia w Europie, co niezna żadnych, jak mówił nasz poeta z obłudą sojuszów, co łączy w jedną boleść wszystkie krzywdy chrześciaństwa, czy je zadaje bezwyznaniowość zachodnia, czy schizma wschodnia — jest moralna solidarność prześladowanych wszędzie katolików, od unitów chełmskich aż do więzionych biskupów w Brazylii.

Przed tym trybunałem Stolicy Sw., przed tą opinią katolickiego świata — występuje po raz wtóry w bieżącym roku ze skargą na prześladowania schizmatyckie — lecz kto? jezuita Rosyanin. Kładziemy nacisk na ten podwójny charakter dzielnego obrońcy kościoła unickiego na Rusi i kościoła łacińskiego na Litwie, bo czyjeż świadectwo może tu być wymowniejszem? Temat najnowszej broszury, jak sam tytuł wskazuje podwójnie podnosi wartość tego świadectwa. Jezuita Rosyanin — a rzecz o wprowadzeniu języka rosyjskiego do obrzędów kościoła katolickiego. Jezuita — wszak utarło się mniemanie przesadne, ale może niezupełnie bezzasadne, że Zgromadzenie Jezusowe od Possewina zacząwszy, łudziło się długo nadzieją nawrócenia Rosyi. Zdawałoby się na pozór, że ukaz Cesarza Aleksandra II znoszący mikołajowski zakaz kazań i liturgii w języku rosyjskim w obrzędach katolickich, zbliża tę nadzieję, że jest to może pierwszy krok na tej drodze wiodącej do owych zwodniczych widoków nawrócenia Rosyi. Czyliż to niełudząca ponęta dla zakonnika, który przy całej gorącości swego powołania i nowej swej wiary zachował tem żywszą miłość swego narodu, w im głębszej widzi go być pogrążonym przepaści błędu. Tak jest, O. Martinow wraz z swymi rodakami należącymi do Zakonu Jezusowego nigdy się niewyparł patryotyzmu rosyjskiego. Kto wie, może marzył przywdziewając suknię zakonną o apostolstwie wiary katolickiej w swoim narodzie, i dziś jeszcze czyliżby wątpić można, że z rozkoszą przelałby krew męczennika, gdyby ta krew zbliżyła Rosyę do tej prawdy, którą on wyznaje. A jednak pierwszy zabiera głos i odtrąca tę złudną ponętę, niechce wprowadzenia języka ojczystego do obrzędów kościoła katolickiego, niechce połączenia tych dwóch najdroższych mu rzeczy, wiary i narodowości, bo widzi w tem podstęp, środek prześladowania obcego mu ludu, wytępienia kościoła katolickiego w polskich prowincyach wraz z ich wynarodowieniem.

Czyliż świadectwo takie nie jest bohaterstwem i czy do podobnego bohaterstwa zdolnemi byłyby doprowadzić jakiekolwiek inne zasady, okrom zasad katolickich? Wszak nietylko Jezuici rosyjscy ulegają wygnaniu, wszak ich los podziela mnogość rewolucyonistów i liberałów. Herzen w swoim Kołokole ciągle obnażał nietylko carat, ale całą społeczność rosyjską, wykazując jej rany i zgniliznę, a gdy nadszedł rok 1863 i gdy Katkowy wydali hasło eksterminacyi polskiej narodowości wykonywane przez Murawiewów, Herzen wraz z wszystkimi rewolucyjnymi krzykaczami odłożył pióro, a nawet jawnie wypowiedział, że obecnie uciszyć się powinni wolnodumcy rosyjscy wobec wielkiego zadania, jakie podjęto asymilacyi prowincyi zachodnich. Sam nawet Bakunin, dla którego nie istnieje wrzekomo narodowość, przyklaskiwał socyalistycznym machinacyom i reformom bezprawnym dietatieli i rusyfikatorów. A przedtem, jakiemiż to nadziejami wolnodumcy rosyjscy wciągali nas w zasadzkę rewolucyjną, jakżeż byli hojni w współczucie przysięgając, że chwila wolności w Rosyi będzie chwilą niepodległości polskiej, a gdy już wepchnęli nas na tory rewolucyjne, gdy sami przygotowali nieszczęsną konspiracyę, oddali nas w ręce siepaczy murawiewowskich, sami nieraz z wspólników konspiracyi przemieniając się w członków komitetu urządzającego, lub zalewając całą Polskę zgrają agentów i komisarzy rządowych.

Takie są sympatye liberałów rosyjskich dla Polski — posłuchajmy, jak mówi i jak działa katolik rosyjski, Jezuita-Rosyanin.

Przed parą miesiącami rozbieraliśmy na tem miejscu ważną publikacyę odsłaniającą nowe plany zniszczenia katolicyzmu pod rządem rosyjskim, a która nosiła to samo nazwisko O. Martinowa. Ogłoszenie obszernego memoryału przez osobną komisyę na wezwanie ministra wyznań opracowanego według najnowszych wzorów prześladowania pruskiego, było ważnem ostrzeżeniem dla katolików polskich, jak zarówno pożytecznem objaśnieniem dla Stolicy św. Nie jeden już objaw stwierdził następnie stopniowe przechylanie się rządu rosyjskiego do tego nowego planu, mającego w odmienny sposób raczej przynętą niż przymusem oderwać kler katolicki od Rzymu, a pociągnąć go podstępnie do schizmy. Na dziś jednak przeważają jeszcze dawne tradycye rządu rosyjskiego wobec kwestyi katolickiej i kwestyi polskiej, a ostatniem ich słowem eksterminacya — zanim przyjdzie do zastosowania systemu pruskiego, do użycia środków doradzanych przez pomieniony memoryał — trzeba wpierw dokonać tego, co od dawna zamierzono i rozpoczęto. A więc najpierw zmusić resztę unitów ruskich do przyjęcia schizmy — co w diecezyi chełmskiej mordami, uciskiem i więzieniem, a wreszcie kontrybucyą i załogami wojskowemi po wsiach postępuje naprzód — a z drugiej strony przeprowadzać stopniowo narzucenie języka rosyjskiego w kazaniach i liturgii kościołów łacińskich. Kwestya ta nie zeszła z porządku dziennego, zresztą zgadza się zarówno z starym systemem jak i nowym planem, a jeśli nie łatwo mimo Niemekszów i Żylińskich postępuje na Litwie, to niezrażeni niewzruszonym oporem Stolicy Apostolskiej agenci półurzędowi i dyletanci dyplomatyczni rosyjscy nie przestają wznawiać jej w Rzymie. Uporczywość tych nalegań miała za sobą argumenta w teoryi i z pozoru łudzące, wszak kościół żadnemu narodowi nie odmawia przystępu, a apostołowie otrzymali wezwanie, aby szli i nauczali wszystkie ludy i we wszystkich językach głosili słowo boże.

Rzeczywiście, w tem się zamyka cała kwestya i odmowa przyznania tłomaczeń liturgii i ksiąg katolickich na język rosyjski, wprowadzania kazań i obrzędów w tym języku byłaby niemożebną, gdyby głoszenie słowa bożego czyli propaganda katolicka w Rosyi była dozwoloną, gdyby państwo zaniechało prześladowania katolicyzmu i tolerowało Rosyan katolików. Gdy to nie jest dozwolonem, gdy w dziesiątem pokoleniu rząd śledzi pochodzenie schizmatyckie, aby zabronić potomkom prawosławnych być katolikami, gdy zgoła nie ma i być nie może katolików Rosyan — wprowadzenie języka rosyjskiego do liturgii jest tylko środkiem politycznym wynarodowienia Polaków, a następnie oderwania ich od kościoła i narzucenia schizmy.

Z tego wychodząc założenia O. Martinow w pierwszej części swej pracy dowodzi polskości prowincyj zachodnich, jak je rząd rosyjski nazywa, czyli Litwy i Rusi. W tym celu używa cyfer statystycznych i porównywa szczegółowo tabele statystyczne według atlasu Rotticha, zupełnie neutralnego badacza, z cyframi atlasu pułkownika Erkerta członka towarzystwa geograficznego petersburskiego i urzędowego atlasu Batuszkowa, wykazując tendencyę tego ostatniego, doprowadzającego liczbę katolickiej i polskiej ludności do minimum.

mym charakterze do sądu krajowego w Krakowie; mianował zaś auskultanta Henryka Zubczewskiego adjuktem sądowym w sądzie obw. w Rzeszowie.

Wiedeń 22 maja. Sesya delegacyj wspólnych weszła w ostateczne stadium, wymieniono już nuncya, wykazano różnice w uchwałach, teraz komitet wspólny obu delegacyj ma jeszcze tylko te różnice wyrównać. W tym roku nie są to różnice wielkiego znaczenia, nie odnoszą się bowiem do uchwał, do którychby jedna lub druga delegacya przywięzywała wagę. Nawet sprawa zamknięcia rachunków z r. 1871, która jak wiadomo utknęła na tem, że delegacya węgierska uchwaliła udzielić absolutoryum ministrowi wojny, a delegacya austryacka zgodziła się tylko na częściowe udzielenie absolutoryum, nie doprowadzi do wspólnego głosowania, bo jak powszechnie twierdzą ma być pozostawioną w zawieszeniu.

Delegacya węgierska uchwaliła wczoraj budżet ministerstwa spraw zagranicznych według wniosków wydziału, lecz szczegóły nie są jeszcze wiadome. Co do dawniejszych uchwał, to delegacya węgierska wykreśliła w wydatkach zwyczajnych, budżetu ministerstwa wojny ogółem 520,521 zł., w nadzwyczajnych 2,461,999 zł., w wydatkach zwyczajnych budżetu marynarki 261,000 zł., w nadzwyczajnych 867,000 zł.; w budżecie zaś wspólnego ministerstwa skarbu 164 zł. Wykreślenia uchwalone przez delegacyę austryacką wynoszą ogółem w wydatkach zwyczajnych budżetu ministerstwa wojny 583,177 zł., w nadzwyczajnych budżetu marynarki 240,000 zł., w nadzwyczajnych 876,000 zł., w budżecie wspólnego ministerstwa wojny 3118 zł.

Delegacya węgierska uchwaliła przeto 92,912,452 zł. w wydatkach zwyczajnych na wojsko; po odliczeniu dochodu 4,700,113 zł., pozostaje do pokrycia suma 88,212,339 zł.; na wydatki nadzwyczajne dla wojska uchwalono 3,538,001 zł. Wydatki zwyczajne marynarki obliczono na 8,741,780 zł., odciągnąwszy dochód w kwocie 84,000 zł. pozostaje do pokrycia 8,657,780 złr., na wydatki nadzwyczajne marynarki przeznaczono 1,336,184 zł. na wydatki zwyczajne wspólnego ministra skarbu 1,854,344 zł., na wydatki nadzwyczajne 1050 zł., a dla Izby obrachunkowej 126,400 zł.

Oprocz różnicy w cyfrach, zachodzi jeszcze w uchwałach obu delegacyj ta różnica, iż delegacya węgierska pozwoliła na *virement* w niektórych tytułach, na co się delegacya austryacka nie zgodziła.

— Urzędowa *Wiener Ztg* donosi, iż NPan postanowieniem z 20 maja r. b. sankcyonował trzecią ustawę wyznaniową o prawnem uznaniu stowarzyszeń religijnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Pogoda jeszcze się nie ustaliła, a lubo deszcz nie pada, wszelako wczoraj wieczór zmienił się wiatr i wieje od północy, a niebo zamgliło się. Stan pogody, wielkiej jest wagi dla Krakowian na Zielone Świątki, bo wyprawa na Bielany należy do tradycyj miejscowych, choćby też śnieg pruszył, co i innych lat bywało w Zielone Świątki.

— Wyszedł już 9ty zeszyt *Odyssei* Homera przekładu p. Lucyana Siemieńskiego. Mieści on w sobie pieśni 16 do 18ej. Trzy ostatnie zeszyty wyjdą za dni kilka razem, aby spieszniej ukończyć wydanie tego znakomitego dzieła, o którego przekładzie wspaniałym wszystkie bez wyjątku pisma polskie najzaszczytniej się wyraziły.

— Zarządy kolei galicyjskich a osobliwie Karola Ludwika, nie uznawały za stosowne zawiadamiać publiczność krakowską o przeszkodach wylewami zrządzonych. Dziś rano nadeszła poczta lwowska dopiero o 10ej; pociągi spóźniły się jeszcze o trzy godziny.

— Wczoraj otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich pp. Władysław Czyżewicz rodem z Tarnowa i Józef Pineles rodem z Tarnopola.

— Dziś przy wjeździe pociągu do dworca kolei żelaznej, pękła zwrotnica. Ale maszynista zwolna wjeżdżając, baczny na szyny, dostrzegł uchybienie i zwolna wjechał bez szwanku.

— W pobliżu „Koła" na plantacyach ogrodzono znaczną część trawnika i umieszczono napis „Miejsce dla dzieci." Tam przeto mają się zbierać dzieci z piastunkami, zamiast wylegać po trawnikach albo plątać się przechodniom pod nogami. Cel jednak tego ogródka dziecinnego zniknął natychmiast w sposób niewłaściwy. Ustawiono w nim bowiem słupy i kozły do gimnastyki. Od tej zatem chwili już dzieci nie mogą się bawić w tem ogrodzeniu, a nawet byłoby niebezpiecznem narażać je. Cały też dzień miejsce to jest oblegane przez niedorostków, po największej części gawiedź uliczną, która tam wyprawia skoki i koziołki. Dla kogóż założony tem ogródek, czy dla dzieci, czy dla ćwiczeń podrostków? Wszelako niewłaściwem to miejsce na ćwiczenia gimnastyczne, bo przystępne dla wszystkich a przeto nie może tam młodzież pod dozorem przełożonych ćwiczyć się, a prócz tego na naukę gimnastyki niewłaściwe i przez to, że na publicznem i bardzo uczęszczanem miejscu. Ani młodzież szkolna ani gawiedź uliczna nie powinny dawać popisów akrobatycznych dla publiki, gdy ta ich nie ciekawa.

— P. Siedlecki, członek sceny tutejszej, a zarazem bardzo zręczny prestidigitator, zamierza, zawezwany przez dzierżawcę ogrodu Strzeleckiego, dać w tym ogrodzie parę przedstawień magicznych dla urozmaicenia koncertów. Altana, w której grywa orkiestra, przemienioną zostanie na gustownie urządzoną scenę, krzesła zaś przy stolikach będą numerowane. P. Siedlecki występował zeszłej zimy z wielkiem powodzeniem we Lwowie, a wybierając się obecnie w podróż dla dawania produkcyj magicznych, sprowadził z zagranicy pewną ilość aparatów, między któremi znajduje się parę ulepszonych przez niego, a dwa własnego jego wynalazku. Przed wyjazdem swym chce on popisać się z postępem w swoim zawodzie, a od publiczności spragnionej świeżego powietrza po długiej niepogodzie i rozrywki, spodziewać się może, że miejscowemu kunstmistrzowi licznem zebraniem się nie odmówi uznania.

— Zdarza się niekiedy, że mularze umyślnie opryskują przechodniów wapnem i niszczą im odzież. Dziś rano za taki wybryk aresztowany został wyrobnik Wincenty Szymański z Krowodrzy, który w ulicy Sławkowskiej obrzucił wapnem przechodnia i zrządził mu 24 złr. szkody.

— Wczoraj policya ujęła Antoniego Pankiewicza, wyrobnika, z Jadownik w powiecie Brzeskim, poszukiwanego sądownie za kradzież.

— Złożono w depozycie Magistratu znalezione: wiązkę kluczyków, tunikę niebieską, 4 złr., a w dyrekcyi policyi szarfę popielatą.

— Donoszą nam z pod Krakowa, że temi dniami parobek od p. Wydrychiewicza, właściciela Pękowic, spadł w szczerem polu pod wóz, który go przejechał i znacznie mu nogi uszkodził. Nie mogąc ruszyć z miejsca, nie spodziewał się rychłej pomocy, ale na szczęście nadjechała konno hr. Zofia z Potockich Zamoyska z bratem swym Jędrzejem i oboje dali pierwszą pomoc biedakowi, oraz postarali się o przeniesienie go do wsi. W godzinę po ich odjeździe przybył lekarz przez nich wysłany i opatrzył chorego.

— Co za pocieszne brednie a z pewnym naciskiem tendencyjnym głosi z Krakowa *N. fr. Presse* z napisem: „oryginalna korespondencya"! Oto rozpisując się w zupełnie nieznanej „oryginalnemu korespondentowi" sprawie miejskiej szkoły żeńskiej na Podwalu, powiada, że Rada miejska fundowała tę szkołę jako gimnazyum, ale Rada szkolna krajowa zdegradowała ją na szkołę ludową i dała jej „inspektora duchownego w osobie zmarłego niedawno Ojca Seredyńskiego" itd. Oczywiście, że wysłużony dyrektor szkół, a wreszcie inspektor p. Hipolit Seredyński był ojcem, bo zostawił syna, który także zawodowi pedagogicznemu oddaje się, a przeto mógł kiedy zasłyszeć korespondent coś o „ojcu" Seredyńskim. Cały Kraków znał zmarłego inspektora. Z jakiegoż więc zakątka Kazimierza pochodzi korespondent, że go nie znał? I to się zowie stać na czele opinii publicznej w Wiedniu, mając takich „oryginalnych" korespondentów! Złośliwa jest ta korespondencya, ale jeszcze głupsza.

— Od dyrekcyi kolei żelaznej Karola Ludwika otrzymała *Gaz Lwowska* zawiadomienie, że z dniem 22 maja r. b. wszystkie pociągi osobowe, przestrzeń kolei między Jarosławiem a Łańcutem przejeżdżać będą. Usunięcie przerwy między Radymnem a Jarosławiem dla znacznych robót ziemnych dopiero za kilka dni nastąpić może. W końcu nadmienia, że pogłoski krążące we Lwowie o zerwaniu kilku mostów na tej kolei, żadnej zgoła nie mają podstawy, gdyż z całej przestrzeni tylko dwie mile zostały uszkodzone.

— *Gazeta Lwowska* podaje następujące doniesienia o wylewach:

Jarosław 21 maja. (*Telegram*) (10 godź. 45 m.) San wzrósł do 15 stóp. Teraz zaczyna opadać. Most zerwany odpłynął, lecz zatrzymano go opodal. Szkody znaczne i dotkliwe.

Przemyśl 21 maja. (*Telegram*) (12 godzina w południe). Najwyższy stan wody był $15^1/_2$ stóp. Od północy do południa opadła woda do 14 stóp.

Brzesko 20 maja. Uszwica rozlała się powodzią i wyrządziła ogromne szkody. Począwszy od mostu na drodze krajowej, brzegi wszędzie pozrywane, tak, że nadbrzeżne domy gdzieniegdzie znosić musiano. Most na gościńcu rządowym w Jadowicach, zaledwie przed dwoma miesiącami skończony, został uszkodzony i musiano go zamknąć. Pękł bowiem mur kamienny przy prawym brzegu. Wsie począwszy od Borzęcina, zalane zupełnie. W Zaborowie, Kwikowie, Szczurowej, zasiewy do szczętu zniszczone.

Jasło 20 maja. Wszystkie rzeki tutejszego powiatu wezbrały. Jasiołka wzrosła o 11 stóp i zalała wszystkie nad brzegami położone grunta. Gmina Hankówna padła głównie ofiarą powodzi. Wszystkie jej grunta zalane, zasiewy zniszczone.

Krosno 20 maja. Wisłoka, Jasiółka i Lubatówka wczoraj rano wystąpiły z brzegów, a wylew przybrał zatrważające rozmiary. Dzisiaj woda opadać zaczęła. Gminy Iskrzynia, Krościenko wyższe, Krościenko niższe, Krosno i Białobrzegi po większej części pod wodą; przedmieścia Krosna, położone u ujścia Lubatówki do Wisłoki, w opłakanym stanie. Wiele domów władze opuścić kazały; wczoraj przez cały dzień usuwano zagrożone domy. Szkody w zasiewach olbrzymie.

Mielec 20 maja. Wczoraj i dzisiaj wysokość wody wzniosła się o 6 stóp. Komunikacya na Wisłoce przecięta. Znaczne obszary zalane. Wody z Tuszowskich lasów pozalewały na prawym brzegu Wisłoki ogromne przestrzenie pastwisk i zasianych gruntów w Kliszowie, Młodochowie, Borkach, Brzyściu, Padwie, Zarówniu, Zachwiejowie, Czajkowej, Grochowem, Zbykach, Reichsheim, Josefdorfie, Piechotach, Babuli, Jaślanach, Tuszowie, Trześni, Plutach i Woli Chorzelowskiej. Widok zalanych okolic przerażający — całe okolice zmieniły się w olbrzymie jeziora, wyglądają jak morze... Breń stary i nowy, Jamnica i Wiśnia zalały znowu ogromne obszary po lewym brzegu Wisłoki. Dwadzieścia wsi z tej strony pod wodą! Już dziś można śmiało twierdzić, że cała połowa Mieleckiego powiatu została zalaną. Rozpacz wieśniaków wielka; nadzieja plonów zniszczona, spuszczanie wody z pól trudne, miejscami niemal niepodobne.

Radymno 20 maja. O godzinie 11 stan wody na Sanie 15 stóp. Woda przybywa; most w niebezpieczeństwie, drzewo spławowe bowiem w taflach i balach oparło się o lodowce. Jeden lodowiec wyparty leży w wodzie. W Michałówce woda dostała się do wsi; właściciel p. Brunicki zmuszony opuścić pomieszkanie swoje. Na gościńcu rządowym w Duńkowicach woda na 2 stopy. Wieś Chyratany zalana całkiem — Nienowice i Łazy dotknięte powodzią. Żandarm Franz, wysłany do Duńkowiec, nie powrócił dotąd. Jest obawa, że utonął, znaleziono bowiem jego kapelusz w Duńkowicach, zalanych wodą.

— **Wadowice** 22 maja.

Do funduszu stypendyjnego „Kopernika" wnieśli następujące datki: grono nauczycieli gimnazyalnych 32 złr. 52 ct., uczniowie gimnazyalni w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza 11 złr. 65 ct., czytelnia wadowicka 129 złr. 54 ct.; XX. Cystersi w Szczyrzycu 12 złr.; składka w Limanowy 6 złr., w Andrychowie 3 złr.; p. Ignacy Kwieciński 5 złr.; p. Marcin Grabowski 2 złr., p. Ferd. Biale 75 ct.; z kuponów wpłynęło 23 złr. $80^1/_2$ ct. Z łącznej tej sumy 226 złr. $26^1/_2$ ct. pozostaje po odtrąceniu 22 złr. 80 ct., rozdanych w ciągu roku pomiędzy kilku uboższych uczniów, reszta w kwocie 203 złr. $46^1/_2$ ct., która razem z wykazaną na dniu 13 lipca 1873 kwotą 379 złr. $21^1/_2$ ct, czyni sumę 582 złr. 68 ct., czyli 6 obligacyj po 100 złr. i gotówki 79 złr. 88 ct. w. a.

Stahlberger, dyrektor gimnazyalny.

— Nr 20 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie zawiera: „O prawnem znaczeniu podpisów na wekslu," przez Józefa Louis; — „O przesileniach giełdowych w ogóle i o przesileniu w Austryi w r. 1873 w szczególności," przez Dr L. Bilińskiego (dok.); — „Przegląd tygodniowy;" — „Praktyka sądowa i administracyjna;" — „Literatura prawnicza" — „Wiadomości potoczne."

— Sekretarz Wydziału krajowego Antoni Paszkowski, umarł we środę, licząc lat 40. *Gaz. Lwowska* oddaje pochwały jego zdolnościom, tudzież przymiotom umysłu i serca.

— Jeden z więźniów kryminalnych we Lwowie, Abraham Abrahamowicz, skazany na całe życie za morderstwo, rzucił się we środę na dozorcę swego Jana Czajkę i pchnął go trzy razy nożem.

— Jak donoszą z Paryża z 21go telegrafem, umarł najmłodszy 7-letni syn księcia Montpensier i Ludwiki intantki hiszpańskiej, imieniem Ludwik.

Teatr. W poniedziałek dnia 25 maja: *Hrabia René (Wildfeuer)*, poemat dramatyczny w 5 aktach, Fryderyka Halma. We wtorek dnia 26 maja po raz drugi, komedya w 3ch aktach z francuskiego przez pp. Meilhac i Halévy, tłumaczenie p. St. Kremera: *Margrabinka*, (*La petite Marquise*), grana po raz pierwszy w teatrze paryskim „Variétés" 13go lutego 1874 r.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W niedzielę dnia 24 maja: *Zesłanie Ducha Świętego*, Śej Joanny wdowy; w poniedziałek dnia 25 maja: *Drugie Święto*, Śgo Urbana papieża; we wtorek dnia 26 maja: Śgo Filipa Nereusza.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 23 maja.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 26 b. m.: Jana Smarza o kradzież (przed sądem przysięgłych); Jana Adamskiego o kradzież; Josla Singera o kradzież; Katarzyny Barciowy, Wojciecha i Jana Korzeniaków, Mikołaja Pawlika, Wawrzyńca Zająca o ciężkie uszkodzenie ciała.

We środę d. 27 b. m.: Wojciecha Pastora o kradzież, bunt, oszustwo i gwałt publiczny (przed sądem przysięgłych); Jędrzeja i Maryanny Histików i Szczepana Batasza o kradzież.

We czwartek d. 28 b. m.: Szymona Piątkowskiego i 7 wspólników o gwałt publiczny;

W piątek d. 29 b. m: Michała Sośnierza o kradzież; Antoniego Jóźnika o kradzież; Jana Lipińskiego, Józefa Łupińskiego, Jana Kinstlera, Wincentego Hubera i Wincentego Karczmarczyka o kradzież; Jana Wałka i Karola Batnika o kradzież; Józefy Gąsiorowy o kradzież.

W sobotę d. 30 b. m.: Jana Orczyka o morderstwo (przed sądem przysięgłych).

Lwów 20 maja.

Proces prasowy Rady russkiej przeciw Redakcyi *Tygodnika Niedzielnego*.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się wczoraj od rana aż do kwadransu na dwunastą w nocy rozprawa przeciwko p. Polińskiemu, znanemu nauczycielowi stenografii, i p. Janowi Dobrzańskiemu, jako redaktorowi *Tygodnika Niedzielnego*, pisma dla ludu, wychodzącego przy *Gazecie Narodowej*, o obrazę honoru Rady russkiej.

W Nrze 39 *Tygodnika* z r. z. zamieszczono artykuł następujący, do którego autorstwa przyznaje się p. Józef Poliński:

„Właśnie odbieramy najpewniejsze wiadomości, że rząd moskiewski utrzymuje w Galicyi 73 płatnych ajentów, którzy się podjęli obałamucać lud. Ajentom tym płaci Moskwa grube pieniądze. Tak zwani świętojurcy, zasiadający w Radzie russkiej we Lwowie, pobierają od rządu moskiewskiego rocznie 16,000 rubli. Czyż myślicie, kochani ludzie, że ci panowie świętojurcy za to pobierają pieniądze od rządu moskiewskiego, aby utrzymywali mir między ludem w kraju? Nie, oni pracują podziemnie i skrycie na szkodę monarchii i kraju, a na korzyść tego, kto im sypie ruble.

„Związali się teraz ci panowie świętojurcy z żydami i zawarli takie przymierze, że przy wyborach w miastach będą popierać żydów, a żydzi się zobowiązali nawzajem, że będą tych ajentów z Rady russkiej wspierać przy wyborach z gmin wiejskich.

„I myślałby kto, że oni w tem niecnem przymierzu pracują zgodnie, gdzie tam! Jedni pragną okpić drugich. Żydzi za pomocą oszukanych świętojurców pragną oddać kraj na pastwę centralistów wiedeńskich, którzy im za to złote góry obiecują, a świętojurcy zaś za pomocą oszukanych żydów pragną wydać kraj Moskalom."

Czując się tem dotkniętą, uchwaliła Rada russka wytoczyć proces prasowy; wczoraj tedy p. Józef Poliński osobiście, p. Jan Dobrzański zaś przez adwokata Dr. Wolskiego stawali przed przysięgłymi oskarżeni o obrazę honoru.

Radę russką zastępował Dr Mochnacki z Przemyśla.

Najpierw tłomaczy się p. Poliński: Wiadomość, którą podał w *Tyg. Niedz.*, słyszał p. Dobrzański od pewnego obywatela z Królestwa, któremu udzielił ją adjutant przyboczny jen. hr. Berga, przestrzegając go, iż wyjechawszy do Galicyi, znajdzie się pod okiem szpiegów, których Rosya tam utrzymuje. Powziąwszy tę wiadomość p. Poliński, uważał ją za stosowną do zamieszczenia w *Tyg. Niedz.* Nie ma na nią dowodów na piśmie, bo te są niemożebne, ale pośredni dowód gotów jest przeprowadzić, a to za pomocą druków moskiewskich i dziennika *Słowo*.

Odczytano tedy dokumenta te, a mianowicie: Wstępny artykuł *St. Petersb. Wiedomosti* z 5 lutego b. r., w którym wyraźnie przyznaje ten dziennik, „że halickie russkie klerykały" pobierają „subsydya od słowiańskawo błagotworitelnawo komitetu" i że organ Rady russkiej *Słowo* jest przez ten komitet subwencyonowany.

2. Ustęp z kijowskiego kalendarza na r. 1873, opisujący zakres działania słowiańskiego komitetu opiekuńczego w Kijowie, założonego w celu wspierania przedsiębiorstw literackich, mających na celu interesa słowiańskie w ogólności a moskiewskie w szczególności. Między wydatkami figuruje *Słowo* z subwencyą 250 rubli.

3. Korespondencyę *Słowa*, w której korespondent domaga się głośno subwencyi 10000 rubli od Rosyi na wybudowanie „wospytałyszcza dla ruskich diwoczek w Buczaczu," ażeby mogły „preobrazowatsia na swoim rodnym jażyci."

4. Artykuł pisma *Prawda*, w którym donosząc o procesie przez Radę Russką *Tygodnikowi niedzielnemu* wytoczonym, dziwi się autor, iż ludzi, którzy domagają się subwencyj od rządu rosyjskiego, obrazić to może, gdy ktoś ich posądzi, że biorą pieniądze.

Po odczytaniu kilku jeszcze artykułów *Słowa*, w sprawie unitów w dyecezyi Chełmskiej, dla scharakteryzowania tendencyj tego pisma, dalej kilku innych jeszcze dokumentów i artykułów, przystąpili obrońcy do wzajemnych wywodów nader obszernych, poczem trybunał udzielił przysięgłym 15 pytań tej treści: „czy autor artykułu (lub redaktor odpowiedzialny) obwinił członków Rady russkiej lub towarzystwo polityczne Radę russką fałszywie o zbrodnię zdrady stanu, lub też o takie czyny niehonorowe, które w opinii publicznej poniżyćby ich mogły" i t. p. Ostatnie pytanie było stawione ewentualnie na wypadek potwierdzenia pytań tyczących się winy autora a zaprzeczenia winy redaktora, a było tej treści: czy p. Jan Dobrzański stał się winnym braku nadzoru?

Przysięgli na 14 pytań odpowiedzieli jednogłośnie nie, na ostatnie zaś pytanie jednogłośnie tak. Sąd, upatrując w tem sprzeczność, uwolnił wszelako mimo tego także i p. Dobrzańskiego od kary. Skarżący zapowiedzieli skargę o nieważność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Niejasność celu w półśrodkach użytych przez komisyę sanitarną w Oświęcimie.

Dnia 20 Maja r. b. bydło mołdawskie idące z Suczawy a przeznaczone na targ oświęcimski, wyładowanem zostało w Oświęcimie, puszczonem też na gościniec publiczny i na stacyę popasową, ale nie wpuszczonem na plac targowiska.

Cóż znaczą te środki?

Jeżli chodzi o uniknienie zarazy, to zgodzilibyśmy się na to, żeby nie wpuszczano zagranicznego bydła na targ, z którego na kraj cały bydło rozkupywanem być może, ale w takim razie bydło podejrzane o ukrywanie w sobie pierwiastków zarazy, nie powinno swobodnie przechadzać się ani po miejscu, gdzie się wyładowuje, ani po gościńcu publicznym wiodącym do kolei żelaznej a ztąd bardzo uczęszczanym, ani po stacyi popasowej, gdzie wszędzie wchodzi w bezpośrednią styczność z bydłem krajowem i powózkami krajowemi.

Nieznamy źródła, a tem samem oczywiście i brzmienia nowej instrukcyi, jaką komisya sanitarna odebrać mogła. Przepisy tej instrukcyi mogą mieć najlepsze zamiary ale nie być dosyć jasnemi, że się takich wydarzeń mogły stać powodem, albo mogą też zostawać w związku z tem, co się obecnie w wiedeńskiej Radzie Miejskiej odbywa. Wiadomo cośmy pisali o targu Oświęcimskim, jakby w miarę geograficznego swego położenia mógł wyróść na targ światowy, gdyby targi, stósownie do wymagalności komunikacyjno-handlowych, przełożone zostały na czwartek od południa i piątek do południa. Otóż Rada miasta Wiednia pragnie uczynić Wiedeń takim targiem światowym bez względu na położenie geograficzne, a mianowicie na to, że po odbyciu przestrzeni z Oświęcima do Wiednia transporty bydła oddaliły się już daleko od głównego gościńca europejskiego, prowadzącego z Oświęcima prosto na zachód i na zachód.-północ: a udając się z Ołomuńca ku Wiedniowi schodzą znów z właściwej swej drogi na opatrzenie w żywność obszarów przemysłowych Czech i Morawy. To zaś nadłożenie drogi z odpowiednim przyrostem rozmaitych kosztów krzyżuje już wszelkie kombinacye ekonomiczno-handlowe w związku z kwestyą targowisk światowych zostające. Wymuszane stosunki w rzeczach handlowych nigdy nie prowadzą do prawdziwego powodzenia. Ale pomijając tę kwestyę, którą może w skutku postanowień wiedeńskiej Rady miejskiej zajmować się jeszcze w interesie naszych targów będziemy musieli, wrócimy do środków zaprowadzonych obecnie na targu Oświęcimskim. Mogą one, jak już powiedzieliśmy, pochodzić z instrukcyi z jak najlepszym zamiarem wydanej, torującej mianowicie drogę do oddzielenia w Oświęcimiu targu bydła krajowego od targu bydła zagranicznego wyłącznie na rzeź przeznaczonego i tylko może skutkiem, nie dosyć jasnego brzmienia straciły znaczenie swe sanitarne a zatrzymały przeważnie znaczenie przeszkody handlowej, ale mogą też pochodzić ze źródła torującego jedynie drogę zamiarom gminy wiedeńskiej. W przepisach dotyczących handlu, który z wielkiej odległości względem stósowego dyrygowania swe-

---

Oczywiście, że w tym przeglądzie statystyczno-geograficznym musiał autor zawadzić o kwestyę plemienną i ową nierozstrzygniętą dotąd stanowczo, zawsze sporną sprawę granic i pochodzenia Rusi i Rosyi. Nie przyjmuje on teoryi Duchińskiego, na które podobno zgadza się Pogodin i inni uczeni rosyjscy o turańskiem pochodzeniu Rosyi, a przyznając wpływ panowania tatarskiego w Moskwie na charakter cywilizacyjny i społeczny Rosyi, nieodmawia jej szczepowości słowiańskiej. Nie chcemy na tym punkcie polemizować z szanownym autorem, przeciwnie nieupatrywaliśmy nigdy praktycznego znaczenia tych hipotez i badań. Cóż bowiem za rezultat wyciągnąć z tego można, gdyby udowodnić, że Rosyanie nie są Słowianami, czy zaborcza ich polityka zmieni się przez to? I owszem przyjęcie chętne tych teoryj, do pewnego stopnia mających za sobą słuszność, nigdy zaś absolutnie nie mogących być udowodnionemi, przyjęcie mówimy doktryny o niesłowiańskiem pochodzeniu Rosyi przez uczonych rosyjskich najnowszej szkoły wskazuje tylko, że im większa potęga zaborczego państwa, tem mniej dbają oni o jej pochodzenie słowiańskie, raczej szczycą się odrębnością rasy, którą mienią być wyższą od żywiołu słowiańskiego, owszem przeznaczoną do panowania nad nim.

O. Martinow przeciwnik zaborczości i systemu wynaradawiania, obrońca nietylko wolności religijnej dla katolików w zabranych krajach, ale nadto obrońca ich charakteru historycznego polskiego, nie przyjmuje doktryny o niesłowiańskości Rosyi — temu niedziwimy się wcale, lecz zastanawia nas rzecz inna. Szanowny autor z niezmierną sumiennością rozbierający cyfry statystyczne, odwołujący się zresztą do wpływu cywilizacyi naszej na litewską i ruską ludność przez cztery przeszło wieki połączoną z Polską, stawiający w konkluzyi, że prowincye te z wiary, tradycyi i usposobienia są polskiemi, niedość jednak rozróżnia Rusinów od Rosyan.

Mówi on o Wielkorusach, Białorusinach i Małorusinach, jakoby o jednej rodzinie narodowej. Używa tylko porównania z Alzacyą, która jest niemiecką z pochodzenia, a francuską z usposobień i uczuć. Jakkolwiek autor szacowne wypowiada prawdy, że narodowość niemoże być sprawiedliwą podstawą państw, że uczucie niepodległości i odrębności od niej niezawisło, ale się raczej na historycznym wspiera rozwoju; wszelako niemożemy się zgodzić na porównanie stosunku Litwinów, Małorusinów i Białorusów do Wielkorosyan ze stosunkiem Alzacyi do Niemiec, bo Niemcy bądź co bądź stanowią jednolitość narodową, co wcale jeszcze nieusprawiedliwia zaboru Alzacyi. Ruś zaś i Rosya to narody odrębne, to stopniowanie pierwotnej szczepowości podobnie jak Polska i Czechy. Liczebnie dowieść trudno polskości ruskiego ludu, ale odrębność Rusi szczepowa i narodowa od Rosyi, co przed wiekami odrębne utworzyła państwo susdalskie i uległa tak odmiennym wpływom dziejowym, jest faktem niezbitym. Małoruś przesiąkła cywilizacyą polską, ale okrom tego nosi odrębną plemienną cechę. Najlepszym tego dowodem jest lud ruski w dyecezyi chełmskiej, wszak unia kościelna lubo dokonana pod wpływem Polski jest wyznaniem ludu ruskiego i w bliskiem powinowactwie i braterstwie z latinizmem polskim, całą przepaścią rozdzielona od schizmy rosyjskiej.

Zdawałoby nam się, że dowodzenie autora zyskałoby na jasności, gdyby był przyjął tę odrębność plemienną Rusi, która w kościelnym, rzymskim języku od wieków się utrzymała, gdyby Małorusinów i Białorusinów był oznaczył utartą nazwą Rutheni.

W każdym razie nie my Polacy skarżyć byśmy się mieli prawo na dowodzenie autora, który broni charakteru polskiego prowincyi zabranych i wykazuje, jak niesprawiedliwym jak zgubnym jest system wynaradawiania, rusyfikacyi.

Dowiódłszy w pierwszej części z cyframi statystycznemi w ręku i powołaniem się na historyę, że prowincye zachodnie są polskie, że niema Rosyan katolików, stawia on konkluzyę dla nas aż nadto jawną, iż wprowadzenie języka rosyjskiego jest tylko środkiem politycznym wynarodowienia i wytępienia religii katolickiej.

W dalszym ciągu czcigodny autor przedstawia początek i przebieg kwestyi będącej przedmiotem broszury. Myśl zaprowadzenia języka rosyjskiego jako środka propagandy schizmatyckiej w kościołach katolickich poczęła się wśród wypadków 1863 r. Na podstawie książki: *Prześladowanie kościoła katolickiego na Litwie* i innych pism przechodzi on pamiętne wypadki ucisku Murawiewowskiego, apostazyi wprawdzie niejawnej Zylińskich, Tupalskich i Niemekszów, pierwsze próby tego tryumwiratu, narzucenia języka rosyjskiego, protestacyi X. Piotrowicza. Krwawe to karty wszystkim katolikom w Polsce żywo stojące na pamięci. Mniej znanemi są szczegóły o losach, jakim uległ projekt zaprowadzenia języka rosyjskiego w obcych wyznaniach; miał on powstać w głowie apostaty X. Kozłowskiego i wraz z innemi reformami, jak zniesienie dyecezyi mińskiej, przywrócenie do prawosławia tych, co w roku 1839 z unitów przeszli na latinizm, reorganizacya konsystorzów, zamknięcie seminaryum i t. d., przez Storożenkę prezydującego w komisyi przesłany do Petersburga.

Tam projekt ten poddany został rozpoznaniu komisyi w ministerstwie wyznań. Ciekawe są opinie zawarte w osobnych memoryałach kilku członków tej komisyi. Samarin odradza zaprowadzenie języka rosyjskiego, ale używanie języka polskiego uważa także za szkodliwe, doradza więc łacinę jako niezrozumiałą, bo według niego urok katolicyzmu jest w pieśniach kościelnych polskich, a kazania są środkiem propagandy narodowej. Drewitski nie widzi innego sposobu tylko jak najprędsze wytępienie przemocą religii katolickiej. Kulin w pięciu latach obiecuje wynarodowienie i i nawrócenie do schizmy środkami represyi, wszelako jak poprzedni przeciwny jest zaprowadzeniu rosyjskiego języka. Bezsonow podobnie chełpi się z tego, że nie ma jednej książki katolickiej po rosyjsku. Wszyscy zgoła upatrują dla kościoła prawosławnego niebezpieczeństwo w tej zmianie.

Niemniej jednak projekt, który wyszedł z Wilna, uzyskał na radzie ministeryalnej, odbytej pod prezydencyą Wksięcia Konstantego, większość głosów. Na przedstawienie jednak gubernatorów kijowskiego Dondukowa i wileńskiego Potapowa zmodyfikowano go o tyle, że nie miał się ukazać w formie nakazu wprowadzenia języka rosyjskiego, ale raczej jako odwołanie zakazu przez cara Mikołaja wydanego.

Autor następnie wylicza książki katolickie duchowne przetłómaczone za rozkazem rządu i wykazuje fałszowanie tekstu, opuszczenia i przekręcania, które są bądź to skutkiem tendencyi, bądź też następstwem niedostateczności języka rosyjskiego. Język bowiem rosyjski dzisiejszy, potoczny i literacki, nie może mieć tem mniej dostatecznej terminologii kościelnej, katolickiej, że nie istnieje on nawet w cerkwi prawosławnej, gdzie się utrzymał, jak wiadomo, język starocerkiewny. Prawosławni nie mają książek duchownych rosyjskich, co więcej, nie ma dotąd tłomaczenia Biblii po rosyjsku — jest to zaiste charakterystyczna cecha tego narodu i tej religii urzędowej. Jakżeż mógłby ten sam język być przypuszczonym do obrzędów katolickich, a zwłaszcza narzuconym tym, którzy go nie rozumieją.

W ostatnim wreszcie rozdziale szanowny autor streszcza samą kwestyę. Konkluzya ta najważniejszą, a zarazem największą autora zasługą. Kościół zawsze utrzymywał zasadę, że nauka religii i kazanie winno się odbywać w języku zwykłym i że wszystkie ludy mają równe do tego prawo. Wszelako zasada ta o tyle ulega modyfikacyom, o ile język w pewnych stosunkach nie jest rzeczą obojętną, o ile staje on się środkiem politycznym, a nie narzędziem religii. Rząd rosyjski w r. 1848 uznawał to za niebezpieczeństwo, co dziś narzucić gwałtem się stara. Przyczyna tego leży głęboko, leży w pojęciach narodu poddających kościół pod władzę państwa. Chcianoby odłączyć polskość od katolicyzmu, a cóż czynią? — nadają charakter narodowy rosyjski, chcą użyć za narzędzie wynarodowienia naukę religii, aby tem prędzej dokonać zgnębienia katolicyzmu.

Konkluzya ostateczna zawarta w tych słowach: „O! gdyby było wolno w Rosyi przechodzić na katolicyzm, słuchając głosu sumienia, gdyby wolność religijna przestała być czczem słowem, gdyby było wolno używać języka rosyjskiego gdzieindziej, nie w prowincyach zachodnich, ale w Petersburgu, w Moskwie, w Odesie, wszędzie gdzie są katolicy Rosyanie; lub gdyby prawo drukowania książek duchownych po rosyjsku nie było przywilejem rządowym... zaiste ukaz z r. 1869 byłby wtenczas czynem prawdziwie liberalnym i dobroczynnym..." „bylibyśmy wtenczas pierwsi za tym środkiem, który dziś z boleścią potępiać musimy; a miłość, jaką zawsze zachowaliśmy do naszej mowy ojczystej, pozwala nam spodziewać się, że sąd, który tu przeciw niej wydajemy, będzie poczytanym za wyraz głębokiego przekonania i obowiązku sumienia, obowiązku tem boleśniejszego, że uczucia moje pod tym względem były przez niektóre pisma rosyjskie fałszywie tłomaczone."

Czujemy gorycz tego obowiązku sumienia, tego świadectwa złożonego prawdzie przeciw mowie ojczystej, ale w obronie zagrożonej wiary, w obronie obcych narodowością współwyznawców polskich, litewskich i ruskich — tem też żywsza nasza wdzięczność, tem głębsza cześć dla autora. Lecz czcigodny autor jeśli spełnił ważny obowiązek w obec kościoła jako katolik i zakonnik — to obowiązek ten przynosi mu równy zaszczyt jako Rosyaninowi, bo tylko w tym charakterze słowa jego nabierają podwójnej wagi.

go towaru decydować się musi nie powinny istnieć żadne tajemnice, bo te dla handlu stać się mogą zabijającemi. Czekamy więc jak najśpieszniejszego publicznego wyjaśnienia powodów zajścia, jakie miało miejsce w Oświęcimię w dniu 20 maja r. b., a tymczasem handlującym wołmi i właścicielom stad wołowych innej rady dać nie możemy, jak tę, ażeby się przy wyjściu z kontumacyi za każdym razem w miejscu dowiadywali, gdzie stada ich dopuszczonemi zostaną a gdzie nie i podług tego wysyłki swe urządzali, dopóki publikacya przepisów świeżo, jakto z wypadku Oświęcimskiego wnosić musimy, wydanych nie nastąpi. Tym razem n. p. wolno było przewieść wspomniane bydło Mołdawskie do Wiednia, wolno było część jego sprzedać w Oświęcimie do Morawii i tam dalszy jego transport skierować, a nie wolno było sprzedawać go na targowisku w samym Oświecimie. Któż możliwość takich zawad w ruchu handlowym przewidzieć zdoła przy wysyłaniu wołów, dajmy na to, z Nowosielicy? Jakich niedogodności handlowi, który ma kraj ożywiać, stwarzać nie wypada.

Wiedeń 22 maja.

Dziwne i niespodziankami przeplatane było wczoraj zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika. Szczegóły cyfrowe przyniosą wam dzienniki, tu tylko dodam, że zgodnie z wnioskami Rady zawiadowczej, Zgromadzenie uchwaliło superdiwidendę na każdą akcyę po 7 złr. 35 c.

Zajmującą stroną posiedzenia były liczne, ostre, trywialne wystąpienia p. Kubenika przeciw zarządowi, przeciw uległości ministerstwu, przeciw tantiemie, przeciw zmniejszeniu taryf od przewozu, przeciw zakupieniu lokomotyw, słowem przeciw wszystkiemu, co się działo w ostatnim roku administracyjnym. P. Kubenik jest to indywidualność znana w Wiedniu, nie powiem z jakiej strony. Zadziwiło więc nie jednego, że koło takiej indywidualności grupowało się kilku znaczniejszych panów z Galicyi. Nie wszyscy wierzyli w stosunki bezpośrednie tych panów z p. Kubenikiem, aż ostatniem przemówieniem ks. Adama Sapiehy zniknęły wątpliwości. Ks. Sapieha mówił jak zwykle w takich przypadkach o pozornej mniejszości, która jest rzeczywistą większością, ale ponieważ w tem Zgromadzeniu niewątpliwa jest większość za Radą zawiadowczą, „my nie mamy co tu robić, i opuszczamy Zgromadzenie". I w ślad za swym mowcą p. Kubenikiem opuścili salę. To opuszczanie zebrań, zaledwie na politycznem polu nadzwyczajnemi okolicznościami usprawiedliwione, przeniesione na Zgromadzenie akcyonaryuszów staje się śmiesznością. Nowość nie lada — akcyonaryusze w mniejszości będący, z wielką godnością drapują się w paltoty, a biorąc parasole pod pachę, wspaniale wychodzą ze sali *der Musikfreunde*, gdzie odbywają się zgromadzenia ogólne.

Co mogło być powodem lub celem tej demonstracyi, trudno pojąć. Jesteśmy przyzwyczajeni do niespodzianek z pewnej strony, ale dlaczego tylu karmazynów jej pomogło, dla czego obrali za swego mówcę i chorążego niosącego ich sztandar p. Kubenika? Każdemu przychodziły na usta pytania, dla czego książę Adam Sapieha teraz dopiero występuje z opozycyą, skoro od czasu ustąpienia księcia Leona nic się nie zmieniło? Skoro wszystkie krytyki odnosiły się do czasu, w którem książę Leon był prezesem Rady zawiadowczej, więc właściwie były przeciw ks. Leonowi wymierzone? Skoro właśnie ta Rada wynurzyła żal z powodu ustąpienia jego z prezesostwa i kiedy niebyło nikogo, któryby nie uznał prawdziwych zasług ks. Leona w sprawie kolei Karola Ludwika położonych? Co miały wreszcie znaczyć słowa ks. Adama Sapiehy: „Skoro wiemy, kto będzie wybrany, niemamy tu co robić". Czy ci panowie mieli swoich kandydatów, nie wiemy; czy między nimi był ks. Leon Sapieha, wątpimy; boć wiadomo, że złożenie urzędu prezesa Rady zawiadowczej motywował niepodobieństwem pogodzenia obowiązków marszałka krajowego z prezesostwem kolei żelaznej, co niewątpliwie na uznanie zasługuje. Dlatego sądzimy, że książę marszałek był obcy tej całej wyprawie na Wiedeń.

Stacya Wybranówka na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zmienioną została w stacyę towarową, i przyjmuje odtąd ładunki towarowe wszelkiego rodzaju z wyjątkiem żywych zwierząt.

W Brodach bawi szef komercyalny kolei Kijowsko-Brzeskiej p. Marczeńko wraz z trzema urzędnikami, i załatwia w krótkiej drodze pretensye tych kupców, którzy ponieśli stratę przez ubytek w ładunkach zbożowych. Udowodnione szkody mają być natychmiast gotówką wynagrodzone. Do tego tak długo oczekiwanego kroku zarządu kolei rosyjskiej wiele przyczyniły się usiłowania dyrekcyi kolei Karola Ludwika.

Andrychów 21go maja. Pszenica 7·40, żyto 5·—, jęczmień 4·35, owies 2·45, kukurudza 5·15, ziemniaki 2·20, siano 1·20, konicz 2·70, słoma 1·15, drzewo twarde 7·50, miękie 4·50, funt mięsa —·20, masła 50 cent.

Oświęcim 21 maja. Pszenica 6·40, żyto 5·—, jęczmień 4·—, owies 3·—, groch 5·25, bób 4·—, tatarka 3·—, proso 4·—, kukurudza 5·50, ziemniaki 1·80, rzepak 5·50, koniczyna 22·50, siano 2·30, konicz 2·80, słoma 1·65, drzewo twarde 8·80, miękkie 6·—, okowita 60,— masło 1·70.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 10go do 16go maja:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 240,391 c. 49	złr. 188,696 c. 35

Dochód od 1go stycznia do 9go maja:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 4,532,658 c. 16	złr. 2,784,321 c. 07
Ogółem dochód:	1874 r.	1873 r.
	złr. 4,773,049 c. 65	złr. 2,973,017 c. 42

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 21 maja.

Posady: Czterech referentów ekonomicznych w komisyi podatku gruntowego, podania w 3 tygodniach. — Rewidenta lub oficyała rachunkowego w sądzie wyższym lwowskim, podania w 4 tygodniach. — Woźnego w sądzie pow. w Nisku, podania w 4 tygodniach. — Pisarza w sądzie pow. w Bóbrce, podania do 10 czerwca.

Edykta: W sądzie obw. w Tarnowie 15go czewca licyt. egz. dóbr Grudna w pow. Pilznieńskim.

Obwieszczenia: Sąd wyższy krakowski zawiadamia, iż nowomianowany notaryuszem w Wojniczu p. Władysław Podsoński wykonał już przysięgę służbową.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21 do 22 maja.

HOTEL pod RÓŻĄ: Władysław hr. Wodzicki właś. dóbr z Kongresówki, Adam Marassé z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Władysław Rutkowski z Paryża, Stefania Wróblewska z familią właśc. dóbr z Kongresówki, hr. Tarło wł. dóbr z Galicyi, Julian Nerawitsch z żoną z Wiednia, Zofia Macheni z Drezna, J. Gąsiorowski ze Skoczowa, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Adolf Domiszewski wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL WIKTORYA: Dunin hr. Borkowski z Galicyi, Kazimierz Żeliński z Galicyi, Stanisław Kosiński inżynier z Greiz, Wiktor Stołyhwo z Warszawy, Zygmunt Preyss z Warszawy, Henryk Brenner z Podola, Rudolf Krongold kupiec z Hamburga, Emanuel Heck z Paryża, Emil Pyrkosch z Raciborza, Adolf Fränkel z Wiednia, Adolf Schürch z Zürich.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: X. Ignacy Batorski z Bordeaux, Józef Maciąga, porucznik z Jasła, Edward Siedrotski z Podola, Edward Janikowski z Chrzanowa, Wojciech Ostrowski z Warszawy, Antoni Rodzewicz z Kongresówki, Adolf Aroczy sędzia z Brzeska, X. Feliks Dymnicki z Rzeszowa.

Nekrolog.

(*M.*) W Bytomiu na Górnym Szląsku odprowadzono d. 11 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku zmarłego tamże w 68 r. życia X. Józefa Szafranka proboszcza miejscowego. Akt pogrzebowy rozpoczął się o godz. 9 odczytaniem wigilij czyli psalmów w farze, podczas gdy kościół i przyległe place napełniały się coraz większą liczbą publiczności różnego stanu, wieku i płci. Po uroczystej konsekracyi zwłok i kazaniu w kościele parafialnym nastąpiła exportacya i przy odgłosie wszystkich dzwonów i wśród objawów powszechnego smutku i żalu wyruszył orszak pogrzebowy liczący do 20 tysięcy ludzi tak, że ulice prowadzące na cmentarz i sąsiednie roiły się wiernymi i nadawały pochodowi żałobnemu nadzwyczaj wspaniałą i uroczystą powagę. Nie pamiętają tam takiego pogrzebu. Wszystkie szkoły elementarne i panieńskie, gymnazyum z profesorami, zakonnice, górnicy, stowarzyszenia i bractwa z chorągwiami, mieszczaństwo, oddział strzelców miejskich, deputacye tłumne z okolicy całemi processyami, 50 przeszło księży, mnóstwo krewnych i przyjaciół i nieprzejrzane tłumy ludu oddały ostatnią przysługę kapłanowi, który będąc prawdziwym wzorem cnót chrześciańskich potrafił w czasie 36-letniego probostwa a 44-letniego kapłaństwa zjednać sobie miłość i szacunek powszechny nawet u przeciwników. Najpierwsi i najdostojniejsi obywatele nieśli trumnę na miejsce przeznaczenia a nad grobem przemówił po polsku X. Sztabik z M. 76-letni starzec (stryj uwięzionego), zastanowił się nad czynami i pełnem zasług życiem nieboszczyka i rzewnemi słowy pożegnał tego ojca sierót, opiekuna wdów i dobrodzieja biednych, z którymi, sam żyjąc nad wszelki wyraz skromnie, dzielił się ostatkiem. Dotykając w końcu obecnej walki kościoła z przemocą i potęgą złego ducha, upominał otaczających grób w zbitych masach chrześcian do wytrwałości i naśladowania cnót zmarłego duszpasterza.

Ś. p. X. Józef Szafranek był jedną z najwybitniejszych osobistości naszych na Górnym Szląsku i zasługuje na to, ażeby mu poświęcić kilka słów wspomnienia w pismach ojczystych. Od młodości odznaczał go potężny umysł i hart duszy; głęboka nauka, świetny dar wymowy i rzadka wspaniałomyślność charakteru nadawały mu niezwykły urok, który pociągał ku sobie serca wiernych nawet z stron dalekich i potrafił w czystości zachować staropolskie cnoty, któremi licznym parafianom swoim (do 30000 dusz) nieustannie i do ostatniego niemal tchu przyświecał. Znaczne dochody, któremi rozporządzał, obracał na niezliczone wsparcia i dobrodziejstwa, jakie wyświadczał najczęściej w cichości, bądź osobom prywatnym, bądź krewnym i zakładom publicznym. Niema miasta, ani miasteczka, ani wsi, w którychby nie zostały ślady szlachetnych i pożytecznych jego czynów. Zapatrując się na powołanie swoje z jak najpoważniejszej strony, z równą gorliwością i poświęceniem jako kapłan i kaznodzieja służył kościołowi z górą lat 40 będąc wzorem dla młodszego duchowieństwa. Wierny zasadzie, którą w r. 1848 jako deputowany do zgromadzenia narodowego wyrzekł, że: „Macierzyńska mowa jest kluczem do moralnego i politycznego wychowania ludów," nie ustawał dbać o pielęgnowanie i rozwój tejże, sam autor i nakładca wielu dzieł ludowych, zakładał własnym kosztem biblioteczki, rozdawał książki budujące parafianom i dzieciom, zachęcał, prowadził, ratował, pocieszał i czuwał nad zbawieniem dusz powierzonych pieczy swojej owieczek. On lud nasz uczył po polsku modlić się i myślić, po polsku żyć i pracować, i po polsku czuć broniąc z wytrwałością żołnierza opuszczonego stanowiska. To też owoce działalności tego prawdziwego apostoła naszego spotkać można na każdym kroku; pobożność, moralność, trzeźwość i jędrność ludu tamtejszego za wzór służyć mogą innym prowincyom polskim. Oby wszędzie duchowieństwo nasze tak pojmowało zadanie swoje! Kościół utracił w nim najwierniejszego sługę i duszpasterza, miasto i okolica najzacniejszego obywatela i człowieka, Polska jednego z najzasłużeńszych mężów, który bez najmniejszego poparcia z kraju i na własną rękę przez pół blisko wieku w cichości pracował nad odrodzeniem zapomnianego ludu górnoszląskiego, który wskrzesił do życia, zostawiając po sobie dzieło, za jakie naród i przyszłość wdzięczną mu być powinna. Na kresach ziemi naszej zgasła gwiazda, pożegnał ojczyznę w chwili najpotrzebniejszej kapłan — wódz, którego imie złotemi literami wypisane być powinno w dziejach wiekowych zapasów naszych z krzyżactwem. Cześć Jego pamięci!!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ems 22 maja. Dziś wieczór oczekują tu Cesarza Rosyjskiego. Król Wirtemberski przybędzie jutro. Cesarz Wilhelm spodziewany w poniedziałek.

Paryż 21 maja. Na giełdzie panował niejaki niepokój z powodu wieści, która była potem zaprzeczoną, iż w Zgromadzeniu narodowem złożono wniosek przez 300 deputowanych podpisany o rozwiązanie izby. Lewica bowiem wtedy tylko postawiłaby taki wniosek, gdyby miała zapewnioną większość. Jeśliby prawy środek przystał na uchwalenie ustaw konstytucyjnych przez Dufaura wypracowanych, wtedy skrajna lewica rozpadłaby się na dwie połowy, z których jedna około 50 członków licząca, połączyłaby się z lewicą, aby ustawy te poprzeć. — Jenerał Chanzy napisał z Algieru list do deputowanego lewicy jenerała Billot, i zapewnił go, że pragnie pozostać wiernym konserwatywnej republice. — Wczoraj wieczór o 6ej ks. Décazes przyjmował w ministerstwie spraw zagranicznych nowego posła niemieckiego ks. Hohenlohe, a ten złożył oświadczenia zapewniające o przychylnem usposobieniu swego rządu dla Francyi.

Paryż 21 maja (rano). Projekt ostatniej kombinacyi ministeryalnej nie przyszedł do skutku.

Wersal 21 maja (wieczór). Na zebraniu u ks. Décazes po południu załatwiono prawie wszystkie trudności. Prawdopodobnie skład gabinetu będzie następujący: Audiffret-Pasquier, wiceprezes bez teki; Décazes, minister spraw zagranicznych; Goulard, spraw wewnętrznych; Mathieu Bodet, skarbu; Tailhaud, sprawiedliwości; Cumont, wyznań; Waddington, oświaty; jen. Cissey, wojny; admirał Montagnac, marynarki; Lavergne, rolnictwa; Cézanne, robót publicznych. Ułożenie niektórych kwestyj pozostawione na zebranie wieczorne dzisiaj u Décazes.

Londyn 21 maja. Car Rosyjski i W. Ks. Aleksy, których odprowadzili ks. Walii i ks. Edynburski z żonami, odjechał z Londynu o 12ej w południe, a o 1ej stanął w Gravesend. Car przyjmował tamecznego burmistrza i odpłynął na korwecie rosyjskiej do Vliessingen. Poseł rosyjski w Brukselli hr. Błudow i adjutant królewski bar. Chazal wyjechali na spotkanie Cara. Król Leopold przyjmować go będzie w Antwerpii.

Londyn 22 maja. Wieść obiega, że trzy okręty wojenne angielskie rozbiły się; dwa pod Palermo, jeden pod Bermudas.

Bruksella 21 maja. Według *Etoile belge*, król Leopold uda się jutro do Rozendaal dla powitania Cara i spotka się tam z królem Holenderskim.

Rzym 21 maja. W izbie deputowanych Minghetti bronił projektu ustawy, tyczącej się unieważnienia aktów niezaciągniętych i dodał, że zgodzi się na takie zmiany, które nie naruszą zasad ustawy. Dalej oświadczył minister, że nie zgadza się na żadną formę przejścia do porządku dziennego, a co do przystąpienia do obrad szczegółowych nad artykułami ustawy, stawia kwestyę gabinetową. Izba przystąpiła do głosowania nad wnioskami komisyi, która żądała, aby nie obradować szczegółowo; rząd zaś wniosek ten odpycha.

Rzym 21 maja. Wniosek komisyi, aby nie wchodzić w szczegółowe obrady ustawy o unieważnieniu aktów niezaciągnietych, odrzucony został 190 głosami przeciw 179.

Madryt 21 maja. Bandy proboszczów Flix i Prades, oraz inne poniosły we wtorek porażkę w Katalonii.

Barcelona 21 maja. Karliści pobici zostali w Tarragonie i stracili 61 zabitych, oraz materyał wojenny.

Ateny 21 maja. Poselstwo tureckie założyło protestacyę przeciw orzeczeniu sądów greckich, które odrzuciły wezwanie do zaboru starożytności trojańskich, wydobytych przez Dra Schliemanna.

Nowy Jork 21 maja. Rochefort przybył do San Francisco (w Kalifornii).

Pomimo, że w ostatniej chwili zaszła różnica zdań w delegacyach wspólnych co do kwestyi obcięcia budżetu wojskowego, a mianowicie, że węgierska delegacya nie chciała przyznać cyfry przeznaczonej na karabiny Wendla; pomimo, że wybrać musiano komisye, aby się ostatecznie porozumieć, ugoda stanęła i sesya wczoraj zamkniętą być mogła. Doniosła nam o tem depesza, którą zamieszczamy poniżej.

Sejm pruski zamknięty został we czwartek wieczór przez wiceprezesa ministerium Camphausena.

Zapewne nie obejdzie się bez nowej ze strony Prus zaczepki Luxemburga, gdyż *Nordd. allg. Ztg* donosi, że uporni księża z nad Renu założyli tam w miasteczku Echternach główną kwaterę knowań ultramontańskich.

Narady toczące się względem złożenia ministeryum we Francyi mają być wprawdzie bliskiemi końca, ale nastręczają jeszcze trudności. Nowy gabinet z tych samych co poprzedni złożony żywiołów, nie ma żywotności i tylko chwilowo powstrzymać zdoła niechęć, jaką sobie zarobił ks. Broglie. Tylko zmiana systemu, tylko głośne wypowiedzenie zasady może dać Francyi rząd jako tako silny. Dyktatura obecna potrzebuje ręki, coby władała a jest ona tylko abstrakcyjną definicyą, zwiącą się siedmioleciem.

Dzienniki paryskie witają przyjazd ks. Hohenlohe serdecznie i cieszą się, że jest on liberałem. Najlepszy to dowód, że nie rozumieją, co to pruski liberalizm. Ks. Hohenlohe był pruskim liberałem będąc jeszcze bawarskim ministrem, dziś jest zupełnie oddany Bismarkowi.

Gabinet Minghettego postawił znów kwestyę gabinetową, a ciągle to czyni, ilekroć jaki jego projekt jest zagrożony. W obawie kryzys gabinetowej znów kilka głosów otrzymał rząd większości. I takiemi to środeczkami mają być państwa rządzone!

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 22 maja. Delegacya austryacka uchwaliła podczas obrad nad dalszemi nuncyami delegacyi węgierskiéj pozostać przy swych uchwałach. Wykreślenia w wydatkach nadzwyczajnych ministerstwa wojny wynoszą ogółem 2,388,766 zł., wobec przeto żądania rządu 6,066,000 zł. uchwalona suma wynosi 3,677,234 zł. Rezolucyę delegacyi węgierskiéj co do budowy twierdzy w Przemyślu przyjęto do wiadomości. Po nadejściu jeszcze nuncyj z delegacyi węgierskiéj oświadczył prezes, że w uchwałach delegacyj nie ma już różnicy w budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, w budżecie wojny i marynarki, oraz najwyższéj Izby obrachunkowéj. Różnice zachodzące w budżecie wspólnego ministerstwa skarbu usunięto, godząc się na odnośne uchwały delegacyi węgierskiéj. Pozostała jeszcze różnica co do udzielenia absolutoryum ministrowi wojny z zamknięcia rachunków z r. 1870 i 1871. W celu wyrównania téj różnicy prezes naznacza posiedzenie na godz. 6 wieczór.

Peszt 22 maja. W delegacyi węgierskiéj zdawał komitet siedmiu sprawę o różnicach w uchwałach obu delegacyj. Po przyjęciu wszystkich wniosków komitetu, pozostała jeszcze różnica co do zamknięcia rachunków z r. 1870 i 1871.

Peszt 22 maja. Delegacye osiągnęły jednobrzmiące uchwały we wszystkich wnioskach. Na posiedzeniu wieczornem delegacyi austryackiéj wyraził hr. Andrassy z polecenia Cesarza najzupełniejsze uznanie i podziękował w jego imieniu za gorliwość patryotyczną, z jaką delegacya, pomimo ciężkich stosunków finansowych, uchwaliła sumy na utrzymanie siły zbrojnéj państwa.

Peszt 23 maja. W delegacyi węgierskiej prezes ministrów hr. Andrassy wręczył uchwały sankcyonowane przez NPana, a zarazem wyraził podziękowanie cesarskie i zupełne uznanie za gotowość, z jaką, mimo trudnych okoliczności, uchwalono wydatki potrzebne na siłę zbrojną.

Ems 23 maja. Car Aleksander przybył tu i wspaniale był przyjmowany.

Wersal 22 maja wieczór. Ministeryum stanowczo złożone. Jenerał Cissey objął ministerstwo wojny i wiceprezydencyę; ks. Décazes tekę spraw zagranicznych; Fourtou, spraw wewnętrznych; Magne, skarbu.

Wersal 23 maja. Nowe ministeryum jest przedewszystkiem gabinetem administracyjnym; przygotuje ono ustawy konstytucyjne, a kwestyę przeniesienia władz zostawi Zgromadzeniu narodowemu. Dawna większość postanowiła dać nowemu gabinetowi poparcie.

Bruksella 22 maja. Car Rosyjski przybył tu o godz. 12¼ w południe i przyjmowany był w dworcu przez ministrów i posłów, poczem wraz z królem pojechał do pałacu królewskiego. Wojsko tworzyło szpalery, bandy muzyczne grały himn rosyjski; ludność przyjmowała Cara bardzo przyjaźnie.

Stokholm 22 maja. Mowa tronowa z powodu zamknięcia sejmu nadmienia z zadowoleniem o nowej ustawie handlowej i żeglugowej szwedzko-norwegskiej, o przyznaniu większych wydatków na cele wychowania, tudzież o nowym planie wojska udzielonym sejmowi do wiadomości, i oznajmia, że roboty przygotowawcze do uchylenia podatku gruntowego będą jak najbardziej przyśpieszone.

Washington 22 maja. Izba reprezentantów przyjęła ustawę o przyjęciu territoryum Nowy Mexik do Unii, jako nowego kraju Unii. (Kraj ten tworzący od r. 1848 prowincyę Stanów Zjednoczonych, leży na zachód od Texas, na południe od Utah, na wschód od Kalifornii, na północ od Rpltej Mexykańskiej. Główną tam rzeką jest Rio Grande. Kraj górzysty, bezwodny. Stolicą jest Santa Fé. Kraj ten obejmuje przestrzeń około 8500 mil □. *Red.*)

Kursa. Wiedeń d. 23 maja, godź. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·20 — Losy z r. 1860 105·75. — Akcye banku 980. — Akcye kredytowe 223·50. — Londyn 111·65. — Srebro 105·60. — Dukat 0·— — Lombardy 139·25. — Losy z roku 1864 133·25. — Akcye franko-austr. 30·—. — Napoleondor 893·— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·25. — Akcye kolei północno-wsch. 105·50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 10·—. — Oblig. indemniz. gal. 80·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 82·50. — Akcye anglo-banku 131·—. Akcye kolei rządowej 319·—. — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 156·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 50·75. — Akcye kolei wschodn. 50·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 33·—. — Akcye banku zjedn. 100·—. — Losy tureckie 51·25 — Losy prem. węg. 73·—. — Akcye kolei bogumińskiej 138·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 198·— — Akcye kolei półn. zach. 183·—. — Akcye franko-węg. 59·50. — Ogólny austr. bank 48·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu świąt uroczystych, następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek d. 26 maja wieczór.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 maja.
(Wartość kuponów do 24 maja.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne	106 75	104 25	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 75	165 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 83	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	82 50	80 —	32½
4½% Listy zast. (oprócz kup. bież.)	75 —	73 —	1 61
5% " "	84 50	83 —	2 03½
5% listy Zst. 36-lt.pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	2 21½
5½% " " 36-lt.pł.bn.	88 75	88 —	41⅔
6% " " 18-lt.pł.bn.	92 —	91 —	41½
7% " dłużne " "	94 —	93 —	48⅔
6% " hipot. " " 100 zł.	87 50	86 —	1 41½
6% " zakł.kred.wł. " 100 zł.	96 —	93 50	2 41½
6% oblig.poż.kol.węg. " 120 zł.	95 —	93 —	2 41½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	72 50	—
Sk. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	75 —	—
" " hipotecz. z 200%	205 —	190 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	249 —	244 —	—
" " Lwow.-Czern. " 200	146 —	142 —	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	94 50	92 —	1 20⅚
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	92 50	1 70
4% " " " " II. " 100	94 —	91 50	1 70
5% " " " " za rsr. 100	93 75	91 50	2 12½
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 —	1 94½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46	43	—

Wiedeń 22 maja

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państ. bank.	69 25	69 15
5% " " " srebr.	74 45	74 35
Oblig. indemnis. niż. Austr.	— —	98 25
" " czeskie	97 —	96 —
" " węgierskie	75 25	74 75
" " galicyjskie	81 75	80 75
" " bukowińskie	77 75	77 25
" " siedmiogr.	72 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 —	93 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 85	90 70
4 " galicyjskie	74 —	73 —
5 " "	83 25	83 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z roku 1839	288 —	286 —
" " " 1854	97 25	96 75
" " " 1860	106 —	105 75
½ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 50	110 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	133 25
" prem. pożyczki węg.	74 —	73 50
" Comorente	21 —	20 —
" Kredytowe	168 75	158 25
" żeglugi parowej na	90 50	90 —
Dunaju	31 —	30 —
" księcia Salm	24 —	23 50
" " Palfy	27 —	26 50
" " Klary	23 —	22 —
" hr. St. Genois	24 75	24 25
" miasta Budy	19 50	18 50
" księcia Windischgraetz	21 25	21 —
" hr. Waldstein	13 —	12 —
" hr. Keglevich	12 50	12 —
" Rudolfa	52 —	51 50
" tureckie 400 frank.		
Akcye banków i przemysł.		
Banku narod. austryac.	982 —	930 —
Zakładu kredytowego	223 75	223 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	538 —	537 —
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2095
Kolei rządowej fr. a.	320 —	319 50
" zachod. c. Elżbiety	199 50	199 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	140 —	139 50
" Galicyjskiej	247 2	246 75
" Czerniowieckiej	143 50	142 50
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	106 75	106 25
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 —
" Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	213 —	212 —
" wschodnio-węgierskiej	51 50	51 —
" austryack. półn.-zach.	183 50	183 —
" Franciszka Józefa	201 50	201 —
Banku anglo-austryackiego	131 50	131 —
" anglo-węgierskiego	33 —	32 50
" austryackiego ogólnego	49 50	48 50
Zakładu Kredytowego węg.	148 50	148 —
Banku franko-austryackiego	32 —	31 50
" franko-węgierskiego	58 —	57 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	66 50	66 —
" galicyjsk. hipotecznego	87 —	86 50
" austryack. związkow.	10 25	10 —
" dla obrotu ogólnego	82 50	82 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	33 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 70

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	92 25	91 50
" Emisya z r. 1862	91 75	91 25
" państwowe St. 500 fr.	— —	188
" Emisya z r. 1867	132 75	132 25
" południowa St. 500 fr.	109 60	109 40
" Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	94 50
" " 100 złr. w. a.	— —	89 —
" " w srbr. 5%	105 20	104 80
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	93 50
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
" 5% w srebrze	96 50	96 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 —
" Emisya II.	103 50	103 —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
" Emisya z r. 1867	88 50	87 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 —	80 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 30
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 —	100 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 34	5 33
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 93	8 92
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	105 90	105 70
Srebro, kupony	106 —	105 70
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65½

Lwów 23 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 20
" cesarski	5 33	5 23
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 90
" " " " " 4%	74 50	73 50
" " Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 60	80 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
" " lwowsko-czernio.	145 —	144 —
" banku hipoteczn. gal.	213 —	211 —

Warszawa 21 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 15	93 85
" " 2 " "	93 —	— —
" " kupon "	—	1 65⅜
" " nowe "	92 40	92 10
" " kupon "	—	2 07
" likwidacyjne "	78 10	77 80
" kupon "	—	1 88⅜
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
" " bydgoska	72 50	—
" " terespolska	115 25	114 50
" " łódzka	100 —	—

Żadna Szarlatanerya.

Podpisana podejmuje się każdą osobę w przeciągu kilku godzin nauczyć kroju damskiego na sposób francuski i wedle obrachunku matematycznego. — Nauki kroju udziela na żądanie w prywatnych pomieszkaniach. Także udziela zbiorowo lekcyj kroju dla dziewcząt.

Matylda Piller,
mieszka przy ul. Krupniczéj, w kamienicy Wgo Wojczyńskiego Nr. 146.
(1050-1-)

Od lat 4-rech istniejący **w Krakowie**

zakład kumysowy

wyrabia na żądanie świeży kumys, lek skuteczny w chorobach płuc i żołądka, niedokrewności i blednicy. Cena małéj butelki 30 c., dużéj 50 c. Adres: ulica Jagiellońska Nr. 204. (1019-1-3)

Do wydzierżawienia
od dnia 1 Czerwca 1874 r.
Zakład kąpielowy
w Swoszowicach

z łazienkami, umeblowanemi mieszkaniami, restauracyą i karczmą, wraz z prawem wyszynku.

Żądający bliższych wyjaśnień zgłosić się zechce do właściciela pod adresem poczta Mościska w Krysowicach. (1053-1-3)

Dentysta z Wiednia
Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **ból zębów** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Przyjmuje u siebie celem przepisywania leków w chorobach ust od godziny 9 z rana do 5 po południu. (875-7-10)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod znakiem **A. S.** poste restante **Kraków.** (1052-2-3)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowami. (797-14-)

Do AMERYKI

ze Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool. Co Środa z zupełnem wiktem

za **40 Talarów.**

C. Messing,
w **Berlinie,** Französische-Strasse 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

Ja

polecam mym Szanownym odbiorcom i przesyłam na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

CEBULKA NA POROST WŁOSÓW, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

MELUZYNA, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* i t. d. 1 paczka oryginalna *Meluzyny* wraz z opisem użycia 90 c.

AMORYDA, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 MINUTACH śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 cent.

OLEJEK ORZECHOWY *Antoniego Rixa*, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c.

NIEZRÓWNANY W DOBROCI jest *Rixa balsam kędzierzawiący, Euline*; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 cnt.

SUBSTANCYA DO BARWIENIA WŁOSÓW, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 cnt.

PRAWDZIWY ANGIELSKI KIT, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal tak, że stanowi całość. Flakon 20 c.

MIKSTURA NA ODGNIOTKI; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 cent.

KROPLE NA ZĘBY, uśmierzają chwilowo najsilniejszy ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRY; każde obówie nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obówie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy tak długo trwa. Flakon 25 cent.

WIECZNE NOTATKI Z KAUCZUKU, zupełnie nowy praktyczny wynalazek, gdyż można przez kilka lat na tych samych kartkach pisywać i znowu pismo zmazać. 1 sztuka takich notatek oprawnych w skórkę wraz z przydatnym mechanicznym ołówkiem, w małym formacie 60 c., w wielkim 90 cent.

AMERYKANSKA POLITURA DO MEBLI, którą posmarowawszy najstarsze i odleżałe meble tylko raz, można zupełnie odnowić, a meble odzyskują potem połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi robotami i przygotowaniami nigdy nadać nie potrafi. Wskutek tego też prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają téj politury tak przy nowych, jak też i starych meblach. *Małe dziecko może za użyciem jednéj puszki téj politury całe umeblowanie pokoju* w 3 godzinach na nowo odpolitorować. Cena uprzywilejow. amerykań. politury do mebli 92 c.

Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż

Antoni Rix,

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16,
a z powodu pożyteczności można je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 cnt. (773-5-12)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-16)

TARTAK

w ruchu do Lipca, **o 10 piłach,** z cyrkularką do prowadzenia siłą pary lub wody, z wszystkiemi przyrządami jest do nabycia **w Wiśniowéj** poczta **Strzyżów,** na gościńcu Rzeszów-Krosno. — Bliższych wiadomości udzieli na miejscu kasyer P. **Dyszyński.** (932-3-4)

TRENCZYN-CIEPLICE
w Węgrzech.

Od dawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, cierpieniom kości i stawów, kile, zołzom.*

Pora trwa od 1go Maja do końca Września.

O wygodę dla Publiczności postarano się dostatecznie pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i zakładów kąpielowych.

Lekarze kąpielowi: *Dr. Edward Nagel* z *Wiednia* i *Dr. Seb. Ventura*, kr. pr. radca zdrowia.

Zarząd kąpielowy Exc. Barona von Sina.
(766-7-12)

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez miasto Hamburg poręczona loterya pieniężna przeszło

2 milion. 370.000 tal.

Ta korzystna loterya pieniężna jest *tym razem znowu wygranemi bardzo znacznie pomnożoną,* zawiera bowiem *76.500 losów,* a w przeciągu kilku miesięcy *następujące wygrane* w 7 klasach *z pewnością wyciągnięte zostaną,* mianowicie: 1 wielka wygrana w danym razie **120,000 talarów,** szczegółowo **tal. 80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000,** *2* po **12.000, 10.000,** *3* po **8.000,** *3* po **6.000,** *5* po **4.800,** *13* po **4.000,** *11* po **3.200,** *11* po **2.400,** *28* po **2.000,** *2* po **1.600,** *56* po **1.200,** *152* po **800,** *5* po **600,** *2* po **480,** *362* po **400,** *412* po **200,** *10* po **120,** *488* po **80,** *17.700* po **44,** *20.330* po **40, 20, 16, 8, 6, 4** i **2 talar.,** *a ciągnienie wygranych* pierwszéj klasy jest *urzędowo* ustanowione na *17 i 18 Czerwca b. r.,* do którego kosztuje

cały los orygin. tylko 3 złr. w. a.
pół losu " " 1½ " "
ćwierć losu " " 80 c. "

Te *losy oryginalne* zaopatrzone *pieczęcią rządową* wysyłam za *opłatnem* nadesłaniem *należytości,* nawet *w najodleglejsze strony.*

Ponieważ te losy *szczególną mają wziętość,* przeto nie zawadzi *nadesłać mi jaknajszybciéj* zamówienia, ażebym takowe *wszystkie* mógł wypełnić. (1048-3-3)

Laz. Sams. Cohn,
w HAMBURGU,
główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Zakład uzdrawiania i leczenia wodą

„Priessnitzthal“

w pobliżu **Mödling** i **Brühl,** o 3/4 godzin koleją południową od Wiednia, **leczenia zimną wodą, elektrycznością, wziewaniami, kumysem i dyetą.** Istniejący od **27 lat** zakład, w tym roku rozszerzony, urządzony odpowiednio do teraźniejszych potrzeb, z **własnym folwarkiem** i **komunikacyą omnibusem** z dworcem kolei w Mödling i Brühl, otwartym został dnia **15go kwietnia.**

Dyrektor i główny lekarz
(961-4-5) **Dr. Ignacy Fränkl.**

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-4-50)

Maison de nouveautés

„MORITZ SACHS“
Breslau
„grand bazar Ring 32.“

Mise en vente de toutes les **nouveautés pour la saison actuelle,** contenant **un immense choix de soieries, lainages** et **autres étoffes pour robes: costumes** et **toutes sortes de confections: étoffes pour ameublements, tapis, rideaux, linge de table, toiles, lingeries, broderies, châles dentelles** etc.

Tous les prix et **surtout ceux pour les soieries, provenantes de premières fabriques lyonaises,** sont côtés au dessous des prix courants, parsuite des achats très avantageux.

Trousseaux et **ameublements complèts sont livrés en toutes dimensions et executés avec le plus grand soin** et **la distinction habituelle de la maison.**

Prix absolument fixe.

Envoi d'échantillons et chaque renseignement sont adressés **franco.** (1015-1-2)

Wyciąg mięsny Towarzyst. Liebiga

z FRAY-BENTOS (w Ameryce południowéj).

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Havre 1868, Moskwie 1872.
3 dyplomy zaszczyt. — w Amsterdamie 1869, Paryżu 1872, Wiedniu 1873.
Dyplom „**Hors Concurs**“ w Lyonie 1872.

Wtenczas prawdziwy **jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty podpis** J. v. Liebig **niebieską farbą.**

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
" **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1. (104-9-24)
" **Wiktor Redyk,** aptekarz w Krakowie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, Wollzeile 6—8, Carl Berck.

Kąpiele Reinerz
(Dusznik).
(H 21020)

Górskie klimatyczne miejsce lecznicze, zakład zdrojowy, żętyczny i kąpielowy w hrabstwie kłodzkiem w Szlązku pruskim. Rozpoczęcie pory kąpielowéj 10 Maja. **Skuteczne** przeciw nieżytom **wszelkich** błon śluzowych, **cierpieniom krtani, chronicznej gruźlicy, rozedmie płuc,** rozstrzeni oskrzelowéj, chorobom krwi, niedokrewności, bladaczce itd., jakoteż przeciw **chorobom** macicznym i **kobiecym,** które ztąd powstają; następstwom po ciężkich i febrycznych słabościach i **połogach,** nerwowemu i ogólnemu osłabieniu, bolom nerwowym, zołzom, dnie, gośćcowi wypocinowemu, kile. **Polecone** dla przychodzących do zdrowia i słabowitych osób, również jako znany pobyt w lecie. (795-5-5)

Materye jedwabne
Towary modne.

Zakład założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
w Wiedniu, Seilergasse.
Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (32-28-)

HANDEL
korzenny, win i delikatesów
W. Müldnera i Sp. w Tarnowie
otrzymał już
ŚWIEŻE WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne.
GŁÓWNY SKŁAD
c. k. uprzywil. fabryki kości nawozowych i spodium

pod dyrekcyą *J. Rychlarskiego* w Demborzynie. Fabryka gwarantuje za dobroć. Próby na żądanie bezpłatnie. (890-4-5)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie
wydaje począwszy od d. **1** Marca **1874** r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% " 60 " "
7% " " 90 " "

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.
(458-14-) **Dyrekcya.**

Poszukuje się do kupienia
Apteki
w Krakowie lub zachodniéj Galicyi. Adres: **F. J. W.** poste restante **Kraków.** (1045-2-3)

Kocioł parowy

o sile 1—2 koni, leżący, używany, w dobrym stanie, mogący być zastosowany przy gorzelni, rektyfikacyi nafty, browarze itp. jest za mierną cenę do sprzedania. — Interesowani zechcą się zgłosić poste restante *F. P. W. S. Nr. 71 Kraków.* (953-2-3)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-20-)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung,
Dargestellt von **Dr. Bisenz,**
Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena **2** złr. (220-3-5-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia)
Med. Dr. Bisenz,
Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

Podziękowanie.

Fabryka Balsamu Vetoryniego odebrawszy od Szanownéj Publiczności niezliczoną ilość listów z podziękowaniem za skuteczne działanie Balsamu Vetoryniego w rozlicznych słabościach, a mianowicie: w kurczach i katarze żołądka, reumatyzmie, fluksyi, bólu zębów, osłabieniach nerkowych, poparzeniu, migrenie, a nawet i cholerze — poczuwa się do obowiązku podziękowania Szanownéj Publiczności za wytrwałe używanie tegoż Balsamu, a nadto prosi o dalsze zaufanie.

Balsam Vetoryniego opatrzony marką ochronną i podpisem właściciela fabryki sprzedaje się flaszeczka po 1 złr. 50 c.

W **Krakowie** do nabycia w aptece p. *Wiktora Redyka* na Małym Rynku, u p. *Wiszniewskiego* przy ulicy Floryańskiej, u p. *Trauczyńskiego* i w sklepie u p. *Jahna.* (707-3-)

Już przeszło 18 lat!

jest *biały syrup piersiowy G. A. W. Mayera* najbardziéj uznanym i najlepszym środkiem we wszelkich kaszlach, cierpieniach piersi, chrypce, zaflegmieniu i we wszelkiem cierpieniu płuc, również kaszlu suchotniczym i plwaniu krwią,

jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego,* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.*

KANTOR WYMIANY

pieniędzy i papierów publicznych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy

Kuponów do Listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego

odnośnie do ogłoszenia Banku Polskiego w Warszawie z dnia 11 Marca r. b. w „Czasie“ Nr 68 umieszczonego za miernem wynagrodzeniem. (898-3-3)

Tadeusz Tarasiewicz.

EAU TONIQUE
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod Koroną w Rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(80-12-)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 374.000 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

7 i 8 Czerwca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Mark. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000,* 2 po *30.000, 25.000,* 3 po *20.000,* 3 po *15.000,* 5 po *12.000,* 13 po *10.000,* 11 po *8.000,* 11 po *6.000,* 28 po *5.000,* 56 po *3.000,* 152 po *2.000,* 362 po *1.000,* 412 po *500 tal.* itd., razem *39.600 wygranych,* które w 7 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 3·50, połowy oryg. losów po złr. 1·75, ćwiartki oryg. losów po złr. —·90. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,
Sprzedaż efektów rządowych
(974-2-6) w **Hamburgu.** (3294)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.